

KSIĘGA LUDZI ZASŁUŻONYCH

Ekzekutywa Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice podjęła uchwałę o założeniu Księgi Ludzi Zasłużonych. Do pamiątkowej księgi, w przededniu uruchomienia huty, wpisane będą nazwiska ludzi, którzy wnieśli i będą wносить największy wkład w budowę huty, jej rozruch i dalszą pomyślną eksploatację.

Księga ta utrwali w pamięci budowniczych huty nazwiska i sylwetki ludzi, którzy swą postawą zawodowo-społeczną, walorami ideowymi, zaletami serca, umysłu i woli pozostawią trwały ślad w postaci efektów swej pracy w Hucie Katowice.

Księga Ludzi Zasłużonych będzie wyrazem szacunku dla ludzi, którzy ofiarną pracą, wybitnymi osiągnięciami w pracy społeczno-zawodowej dają przykład dobrej roboty na rzecz wcielania w życie programów partyjno-

gospodarczych mających na celu szybkie wybudowanie huty i rozpoczęcie produkcji.

Dokonanie uroczystego wpisu do Księgi Ludzi Zasłużonych ma na celu rozszerzenie zakresu wyróżnień pracowników za wyniki osiągnięte w pracy zawodowej, działalności społecznej i politycznej. Uroczysty wpis do Księgi będzie aktem i dokumentem zawierającym szczególne osiągnięcia uzyskane przez pracowników w dziedzinie gospodarczej, produkcyjnej i społeczno-politycznej.

Wniosek o uroczysty wpis do Księgi Ludzi Zasłużonych może uzyskać pracownik, który przepracował minimum dwa lata na budowie Huty Katowice, 10 lat w zawodzie hutnika lub budowlanego, posiada odznakę „Budowniczy Huty Katowice” i wpisany został do „Księgi Ludzi Dobrej Roboty”.

O szczegółowych postanowieniach regulaminu „Księgi Ludzi Zasłużonych” poinformujemy w późniejszym terminie. (m)



Zdj. J. Sapa



PIĄTEK, 4 CZERWCA 1976 R.
NUMER 18 (63) ROK III

GŁOS huty

TYGODNIK

CENA 1 ZŁ

katowice

MIASTU Z POMOCĄ

Budowana obecnie linia tramwajowa, która już w lipcu połączy ma Dąbrowę Górniczą z hutą, rodzi nie tylko problemy związane z ułożeniem odpowiedniej ilości torów i instalowaniem przewodów sieci trakcyjnej. Ponieważ linia ta przebiegać będzie przez teren osiedli mieszkaniowych, wśród skupisk ludzkich, ze względu na bezpieczeństwo (idzie również o maksymalne usprawnienie ruchu) zaszła konieczność wybudowania kilku przejść podziemnych dla pieszych. Przedsiębiorstwa miejskie realizujące tę komunikacyjną inwestycję nie dysponują jednak wystarczającym potencjałem produkcyjnym.

W tej sytuacji prezydent miasta Dąbrowy Górniczej zwrócił się o pomoc do przedsiębiorstw budujących hutę. Na apel władz miejskich odpowiedziała załoga PRI Budostal. Podjęła się ona wykonania, poza normalnym swoim planem produkcyjnym, dwóch najważniejszych przejść. Prace zbrojeniowe i betoniarские, również poza planem, wykonają brygady z Budostalu-4.

SPOSÓB NA HUTNICZY ŻAR

Ojciec popatrzył na Mariana i powiedział:
— Chodź no tutaj! No jasne, ręce masz czerwone jak burak, plamy pod oczami jak diabeł... Ale nie martw się, zaraz cię wyliczę...

Potem nalał kwaśnego mleka na ręcznik i w ten sposób przygotowany kompres ułożył na twarzy syna...

— Ojciec znał się na hutnictwie — mówi Marian Dziabek — i znał się również na tej domowej medycynie hutniczej... Czy ja byłem przekonany, że ten kompres mi pomoże?... Sam nie wiem... Wtedy miałem staż pracy w hucie, zaraz po technikum i pracowałem w walcowni, która była wybudowana w 1912 roku. A więc stara... Oczywiście, no i twarz, nie były przyzwyczajone do zbliżania się do żaru, do rozżarzonego materiału... Dlatego tak mi zapuchło na czerwono pod oczami... To było w Zawierciu, tam gdzie mieszkają moi rodzice, zaraz koło huty...

Tak wspomina mistrz przebudowy klatek i walcowni dużej Huty Katowice swoje pierwsze dni w hutnictwie. Było to prawie dziesięć lat temu, miał wtedy 19 lat i do brzo znał drogę do Huty Zawiercie. Urodził się koło huty i jako mały chłopak latał ze

śniadaniem do ojca, na „wielki piec”, który już dawno zlikwidowano. W tamtym okresie on i jego koledzy brali od matek bańki z zupą i zostawiali dla swych ojców w portierni. W czasie przerwy hutnicy zabierali ze stróżówki te swoje „posiłki regeneracyjne”, czyli co było. A w domu kilkadziesiąt metrów od huty słyszał było jak pracuje piła w walcowni. Ojciec Mariana — Roman pracuje w wykańczalni wydziału walcowni Huty Zawiercie... Wtedy też tam pracował. Wtedy, to znaczy w okresie, kiedy swój hutniczy staż pracy odbywał Marian.

Podczas tych dwóch lat Mariana — technika hutnictwa — poznał hutnicze dniówki w starym zakładzie metalurgicznym, rzecz można — „od podszewki”. Właściwie to było tak, że on jakby zaczynał robotę w walcowni, a ojciec kończył. Przygotowywał wysyłkę stalowych kształtowników, szyn. Na tabliczkach wpisywał gatunek stali, długość, numer wytopu, ciężar. Bo ojciec Mariana wazył to, co jego syn przekazywał z walcowni.

— To się tak tylko ładnie nazywa: „układacz wyrobów gorących” — mówi Marian. — A to trzeba po prostu kleszcze wziąć w ręce i wywijać czerwonymi pretami tak, aby się

ułożyły na miejscu... Jasne, że pierwsze dni to człowiek wytrzymać nie może, bo ciało po prostu nie przywykło do tej spiekoty... Pamiętam raz po pracy przychodziłem do domu i mówię ojcu, że to nie jest dla mnie robota, że ja się przy tym wykończę... Ale długo nie trwała ta dyskusja... Ojciec mówi do mnie: — Ty, ty, taki młody i już nie możesz wytrzymać? To co ja mam powiedzieć... Wojnę przeszedłem, na starym piecu tyle robiłem i wytrzymałem, a ty marudzisz, w tym wieku? — Tak mówił mi ojciec i musiałem się włączyć w garść po prostu. Odbębniłem solidnie te dwa lata stażu w hucie. Więc byłem tym układaczem wyrobów gorących, potem trzecim walcownikiem — teraz to już nie ma takiego stanowiska chyba... Trzeba było tak mając kęs, żeby wygrzana strona kęsa była prawidłowo podana do wykroju... Więc jak byłem trzecim walcownikiem, no to później, po kolei i drugim i pierwszym. Właściwie to obzedłem te Huty Zawiercie przez te dziesięć lat, już po stażu, jak potrzeba. Przede wszystkim wszystkie stanowiska „gorące”. Pracowałem jako rozdzielczy wsadu, pierw-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

W listopadzie 1975 r. Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrywało stan przygotowania kadry dla Huty Katowice i podjęło decyzję, realizację której określiło Prezydium Rządu w dokumentacji: „Decyzja nr 150/75 w sprawie terminowej realizacji zaplecza socjalno-bytowego Huty Katowice oraz stworzenia warunków do prawidłowego przygotowania i szkolenia kadr eksploatacyjnych dla niej”. Dla wdroże-

nia tej decyzji opracowany został w grudniu 1975 r. w naszej hucie „Plan działania w zakresie przygotowania kadr eksploatacyjnych i zabezpieczenia bazy socjalno-bytowej załogi na rok 1976”.

Zawierał on całokształt zagadnień związanych z: naborem i szkoleniem kadr; zapewnieniem dla nich kwater, hoteli, mieszkań i bazy socjalno-bytowej; zorganizowaniem przewozów pracowniczych; kształtowaniem warunków do prawidłowej adaptacji społeczno-zawodowej i integracji załogi — i określał szczegółowe zadania w podanym wyżej zakresie dla poszczególnych służb, pionów a także organizacji społeczno-politycznych.

Należy podkreślić, że dotychczasowa konsekwentna realizacja zadań określonych w omawianym planie pozwoliła na prawidłowe przygotowanie załogi eksploatacyjnej, nie-

zbędnej w maju bieżącego roku. Liczy ona aktualnie ponad 12 tysięcy pracowników. Tak więc spełnił on wyznaczoną mu rolę.

Zmienione warunki działania wynikające zarówno z aktualnego etapu budowy huty, jak też stanu realizacji zadań inwestycyjnych, spowodowały konieczność zaktualizowania planu z jednej strony, z drugiej natomiast — określenia dodatkowych zadań obejmujących techniczne przygotowanie rozruchu i wstępnej eksploatacji huty, a także terminowe przygotowanie kadry eksploatacyjnej oraz za-

WYKORZYSTAĆ W PRACY WSZYSTKO, CO NOWE

bezpieczenie bazy socjalno-bytowej dla nowo powstającej załogi.

W tym celu w maju opracowano nowy, zaktualizowany program zatytułowany „Zadania w zakresie zabezpieczenia rozruchu i uruchomienia produkcji w Hucie Katowice”.

Obok podsumowania wyników dotychczasowych działań związanych z uruchomieniem huty, w programie tym określono główne kierunki działania, których celem jest terminowe przeprowadzenie rozruchu i prawidłowe przygotowanie podstawowych wydziałów hutniczych do podjęcia produkcji. Niezależnie od planu działania generalnego, w skład programu wchodzi również szczegółowe plany działania dla wydziałów, które zostaną uruchomione jeszcze w br. a także dla podstawo-

W tym celu w maju opracowano nowy, zaktualizowany program zatytułowany „Zadania w zakresie zabezpieczenia rozruchu i uruchomienia produkcji w Hucie Katowice”.

Obok podsumowania wyników dotychczasowych działań związanych z uruchomieniem huty, w programie tym określono główne kierunki działania, których celem jest terminowe przeprowadzenie rozruchu i prawidłowe przygotowanie podstawowych wydziałów hutniczych do podjęcia produkcji. Niezależnie od planu działania generalnego, w skład programu wchodzi również szczegółowe plany działania dla wydziałów, które zostaną uruchomione jeszcze w br. a także dla podstawo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



Tory na linii tramwajowej do huty w rejonie os. Kasprzaka w Gilonogu montuje brygada Ewentura Dolegi z PRK-5 z Katowic. Zdj. J. Sapa

TO ZNACZY O WIELE WIĘCEJ

Załoga katowickiego Zarządu Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich z Nowej Huty była jedną z pierwszych na naszej budowie. Ale potencjał produkcyjny, jakim dysponował Zarząd, pozwalał na prowadzenie robót tylko do końca roku 1974. W ubiegłym roku zadania związane z wykonywaniem prac inżynierskich na budowie huty osiągnęły takie rozmiary, że możliwości Zarządu przestały wystarczać. Zaszła konieczność powołania całkowicie samodzielnej jednostki organizacyjnej. Decyzja zapadła z początkiem kwietnia. A 1 czerwca, czyli równo rok temu, rozpoczęło praktycznie swą działalność PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERSKICH z siedzibą w DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Nowe przedsiębiorstwo przejęło dotychczasowy potencjał (w tym także załogę liczą-

ca ponad 600 osób) wspomnianego katowickiego Zarządu PRI i od samego początku zaczęło się systematycznie i dynamicznie rozwijać. Do chwili obecnej załoga powiększyła się o ponad 400 osób, ponad dwukrotnie natomiast wzrosły zadania, które załoga ta ma realizować.

— Tak olbrzymi wzrost zadań — mówi dyrektor przedsiębiorstwa, Andrzej Bukowski — mimo dwukrotnego prawie wzrostu liczby pracowników, zrodził sporo różnego rodzaju trudności, zarówno natury organizacyjnej, jak i związanych bezpośrednio z wykonawstwem. W efekcie, nasze przedsiębiorstwo, obok wielu niezaprzeczalnych sukcesów, ma na swym

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ



Moment uroczystego otwarcia spartakiady.

W dniu 30 maja na Stadionie Unii w Zabkovicach odbyła się już po raz trzeci, tradycyjna impreza inaugurująca zawody sportowe 30-tysięcznej załogi budowlanych i hutników w ramach trzeciej letniej Spartakiady Budowlanych Huty Katowice. Warto dodać, iż w dotychczasowych spartakiadach wzięło udział ponad trzyście tysięcy zawodników i zawodniczek, przeprowadzone w atmosferze sportowej konkurencji i eliminacji, jak i finałowych, rozdano wiele nagród, wyróżnień, medali i pucharów.

Dorobek ten jest niezliczonym faktem wielkiego zainteresowania i problematyki sportowej wśród załogi realizującej budowę Huty Katowice i jest to wyrazem wielkiego zaangażowania aktywnego związkowego w umiejętnie organizowanie imprez sportowych oraz budzenie zainteresowania młodej części załogi budowlanych problematyką sportową społecznie - wychowawczą kulturalno - rozrywkową i rekreacyjną.

Niedzielną imprezą inaugurującą

kolejny cykl rozgrywek w wielu dyscyplinach sportowych i szeroki program towarzyszących imprez kulturalnych - przyczynia się do podniesienia stanu zdrowia, sprawności fizycznej i psychicznej, tak niezbędnej dla każdego pracownika na placu budowy, gdzie zadania produkcyjne wymagają wielkiej odporności, hartu i silnej woli a przede wszystkim zdrowia. Celem spartakiady jest również godne uczczenie wysiłku załogi i zorganizowanie po pracy godzinowej rozrywki.

Organizatorem jest Regionalna Rada Kultury Fizycznej działająca przy Związku Radziejskiej Koordynacyjnej.

Na zabkowskim stadionie odbyło się uroczyste sformułowanie oraz defilada sportowców reprezentujących przedsiębiorstwa budujące Huty Katowice z udziałem popu-

larnej orkiestry żeńskiej WRZZ, która oddzielnie wykonała pokaz marszowych i piosenek układowych muzyki choreograficznych. Następnie odbył się mecz piłkarski „gigantów” Budostalu-Huta Katowice. Zwycięzili budostalowcy 3:1. W biegu na 400 m kobiet zwyciężyła Maria Bakalarczyk z Huty Katowice. Bieg 800 m mężczyzn do lat 30 zakończył się wspaniałym zwycięstwem Henryka Majdy z OHP im. Leninowskiego Komsomolu, a Bronisław Kostrowski z Energozem zostaje triumfator na tym samym dystansie, ale w grupie zawodników powyżej trzydziestu lat. Drużyna „Kolejowców” z Budostalu okazała się nie do pokonania w bardzo widowiskowej konkurencji. Jakim jest przeciąganie liny. Odbyły się również wycieczki kolarskie z dochodzącym i bieg australijski. Pokaz akrobacji sportowej w wykonaniu górników z Kopalni Czerwone Zagłębie w Zakórzu, zakończył część oficjalną i sportową na stadionie Unii w Zabkovicach.

Uczestnicy spartakiady udali się

następnie do Amfiteatru Miejskiego, aby oklaskiwać występy Bractwa Kurkowego z Piotrem Janiczakiem, reprezentacyjnego zespołu estradowego OHP im. Leninowskiego Komsomolu i zespołów muzycznych - wokalnych MDK Budowlanych w Gołonogu.

W uroczystym otwarciu Spartakiady wzięło udział: wiceprzewodniczący WRZZ w Katowicach Roman Stachow, sekretarze KB PZPR Tadeusz Jara i Paweł Kozielewski, przewodniczący ZRK Grzegorz Milewski oraz przewodniczący KB ZSMP Jerry Walasiński.

Otwarcie Spartakiady i pierwsze konkurencje sportowe mamy więc za sobą. Dalsze eliminacje między przedsiębiorstwami w grach zespołowych zostaną przeprowadzone w terminie od 1 czerwca do

29 maja odbyło się w Szkole Podstawowej nr 12 im. Stanisława Staszica przy ulicy Kasprzaka w Dąbrowie Górniczej. Gołonogu uroczyste pożegnanie uczniów - absolwentów klas ósmych, wśród których znajduje się sporo dzieci hutników i pracowników przedsiębiorstw budujących Huty Katowice.

Wśród zaproszonych gości, honorowe miejsca zajęli przedstawiciele opieki szkoły - Huty Katowice: dyrektor ds. pracowniczych Kazimierz Trzaskowski, sekretarz Rady Zakładowej Zbigniew Janas i przedstawiciel Centralnego Ośrodka Propagandy i Informacji Tadeusz Kurzela.

»ŻYC, TO DZIAKAĆ«

Dyrektorka szkoły - Teresa Trzcionka, wręczyła wyróżniającym się uczniom i uczennicom cenne nagrody książkowe za wzorowe wyniki w nauce i życzyła młodym absolwentom dalszych sukcesów w jej kontynuowaniu. W swoim wystąpieniu przytoczyła słowa Reymonta: „Życ, to działać - to rozwijać talent, uczucie, energię, pomagać w czasie teraźniejszym pokoleniom przyszłym”. Tak właśnie wyrażony sens życia winien głęboko utkwić w pamięci dziewcząt i chłopców opuszczających szkołę podstawową.

Dyrektor Kazimierz Trzaskowski przekazał szkole piękny obraz olejny przedstawiający pejzaż budowy Huty Katowice - symbol przeobrażeń gołonoskiego krajobrazu. (JS)

DALSZE URZĄDZENIA Z ZSRR W DRODZE DO NASZEJ HUTY

Kolejna partia radzieckich urządzeń dla Huty Katowice przekroczyła granicę naszego państwa i przygotowana jest do skomplikowanego transportu na plac budowy. „Suchy port” w Miedyce przejął od kolejarzy radzieckich ważące blisko 44 tony elementy do tak zwanej kruszarki stożkowej, która będzie zamontowana na Wydziale Przygotowania Rud i Koksu. Wykonała je załoga Uralskiej Fabryki Maszyn w Szwiedłowskiu.

Druga potężna partia jestła nadeszła do Małaszewic w woj. bielsko-podlaskim. Jest to pierwszy z trzydziestu mieszalników surówki, którymi przewozić się będzie surówkę z wielkiego pieca na stalownię. Urządzenie to, w kształcie wielkiego cygara, waży 116 ton. Ekipy Mostostalu montują specjalny zestaw kołowy, na którym urządzenie przetransportowane zostanie na Śląsk. Cała platforma wraz z mieszalnikiem ma długość 23 metry, wysokość - 4,5 metra i waży będzie 320 ton.

Na trasach którymi transportowane będą potężne urządzenia, przewidziane zostaną specjalne środki ostrożności.

UZNANIE I GRATULACJE ZA OBYWATELSKĄ POSTAWĘ

Przed kilkoma dniami, w siedzibie Rady Zakładowej Huty Katowice miała miejsce niezwykle miła uroczystość. Prokurator rejonowy w Dąbrowie Górniczej - Zbigniew Kołacz, w obecności wiceprzewodniczącego RZ - Tadeusza Małeckiego, dyrektora ds. utrzymania ruchu HK - Stanisława Gabrysia, przewodniczącego RC Wydziału Transportu HK - Ryszarda Kleina, oraz przedstawicieli Oddziału „Ruchu” w Dąbrowie G. - Zbigniewa Sikorskiego, wręczył Zdzisławowi Uścińskiemu, pracującemu na stanowisku maszynisty lokomotywy spalinowej w wydziale Transportu Kolejowego HK, list gratulacyjny od prokuratora wojewódzkiego w Katowicach - Zdzisława Kupca, z podziękowaniami i wyrazami uznania za ujęcie i przekazanie władzom przestępstwa, który w dniu 7 marca wieczorem usiłował wspólnie z kolegą włamać się do kiosku Ruchu przy ul. 1000-lecia w Gołonogu.

Włamujących się zauważył przez okno swojego pokoju 14-letni syn p. Uścińskiego, Jarosław. Poinformował ojca, a ten, niewiele się namysłując, wybiegł przed budynek i po krótkiej pogoni ujął jednego z przestępców. Okazał się nim 19-letni Mirosław Grzebski, mieszkaniec internatu szkoły zawodowej Kopalni Wieczorek. Za ten „gościnnie występ” w Gołonogu, wyrokiem Sądu Rejonowego w Dąbrowie Górniczej Mirosław G. odsiędzi 1,5 roku więzienia i zapłaci 10 tysięcy złotych grzywny.

Obecny na spotkaniu przedstawiciel Ruchu wręczył Zdzisławowi Uścińskiemu ufundowany przez Dyрекcję Oddziału w Dąbrowie G. upominek rzeczowy - zegarek na rękę.

List z podziękowaniami od prokuratora wojewódzkiego oraz bony książkowe od Dyrektury Ruchu otrzymał również Jarosław Uściński.

Obydwa, ojciec i syn, zasłużyli na wyrazie uznania za swą obywatelską postawę.

PRZODUJĄCY SAMORZĄD

W odpowiedzi na apel Komitetu PZPR Budowy samorządu bloku nr 29 Zespołu Hotelu Pracowniczych osiedla im. Tysiąclecia w Gołonogu podjął się zaadaptować w czynie społecznym pomieszczenia piwniczne tego bloku na klub kulturalno-odświatowy. Zobowiązanie to realizowane jest przy pomocy grupy remontowej PUS przez mieszkańców bloku.

Wyburzono już zbędne ścianki działowe i wywieziono około 10 m sześciennych gruzu. Obecnie wykonuje się prace tynkarskie i malarskie. Aktyw Samorządu jest przekonany, że dalsze nasilenie robót adaptacyjnych tak ze strony grupy remontowej jak i przez samych mieszkańców bloku, pozwoli na rychłe otwarcie klubu.

Warto podkreślić, że blok nr 29 tego osiedla jako wyróżniający się w swojej działalności samorządowej zgłoszony został do konkursu „Trybuna Ludu”. Przewodniczącym samorządu jest pracownik bzdzińskiego Mostostalu Jerzy DarSKI, wiceprzewodniczącym - Stanisław Ramza z Energozenta Południe zaś członkami - Zygmunt Ponarski z krakowskiego Instalu, Jan Widawski z Elektromontażu Nowa Huta i Ryszard Główna z Mostostalu Zabrze. (m2)

KOMUNIKAT

Wszyscy pracownicy Huty Katowice, którzy chcą uprawiać strzelectwo z broni długiej i krótkiej, a także posiadający uprawienia sędziego strzelectwa sportowego, instruktora strzelectwa, lub organizatora sportów strzeleckich, proszeni są o zgłoszenie się do Ob. Zbigniewa Gasiora - Lipki HK - pok. 14 na parterze, tel. wew. 124.

SPARTAKIADA BUDOWLANYCH I HUTNIKÓW



Meta biegu finalowego na 800 metrów.



Tak padła pierwsza bramka dla Budostalu-4.

Zdj. J. Sapa

CZĘŚĆ PARKINGU JUŻ UKOŃCZONA

Niedawno brygady Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Budostal w Dąbrowie G. przekazały do eksploatacji pierwszą część dużego parkingu publicznego, który usytuowany jest w pobliżu głównego wjazdu do huty, naprzeciw przyszłego budynku administracyjnego. Ukończoną część parkingu (na około 350 pojazdów) załoga PRI realizowała w ciągu niepełnej dwóch miesięcy.

Cały parking przekazany zostanie do dyspozycji użytkowników we wrześniu. Pomieści wtedy ponad 800 pojazdów i wraz z obiektami uzupełniającymi, specjalnymi wiatami, zielenią, z całą tzw. małą architekturą stanowić będzie jeden z ładniejszych elementów pejzażu budowy.

Prace związane z oświetleniem terenu parkingu prowadzi w całości Elektromontaż nr 2.

Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych zorganizowała w ubiegłym tygodniu naradę kierowników wszystkich placówek, w celu dokonania szerszego przeglądu warunków pracy załogi pod kątem bhp. Korzystając z materiałów źródłowych a więc protokołów ze społecznych przeglądów stanowisk pracy oraz protokołów kontrolnych sporządzonych przez Inspektora Pracy a także z ustaleń dokonanych podczas kontroli stanowisk pracy przez Społecznego Inspektora Pracy, BHP-wca i pracownika odpowiedzialnego za ochronę przeciwpożarową, Prezydium Rady Zakładowej opracowało szczegółową informację, która była tematem powyższej narady.

W TROSCIE O BEZPIECZEŃSTWO

Szwedzono, że mimo dynamicznego rozwoju przedsiębiorstwa i powstawania coraz większej ilości nowych placówek, stan bezpieczeństwa i higieny pracy jest na ogół dobry. Zauważać można coraz większe zaangażowanie się w ten problem tak kierowników jak i członków dozoru wszystkich placówek.

Rady Oddziałowe Związku działające we wszystkich placówkach PUS na bieżąco i dokładnie analizują stan miejsc pracy i o najważniejszych usterkach natychmiast informują Radę Zakładową bzdzińskiego Społecznego Inspektora Pracy.

W trosce o dalszą poprawę warunków pracy dokonano szeregu ustaleń zaproporzowanych przez aktywny związkowy i kierowników poszczególnych placówek. Podjęty przez Radę Zakładową temat spoczekł się z dużym uznaniem Podstawowej Organizacji Partyjnej oraz dyrekcji przedsiębiorstwa. Ustalono, że narady o tej tematyce organizowane będą w każdym kwartale. (sg)

HUTNICZE KOŁO PTTK

Jak już informowaliśmy, w Hucie Katowice powołano do życia Koło Zakładowe PTTK, na czele którego stanął dyrektor ds. spraw pracowniczych mgr Kazimierz Trzaskowski. Wiceprezesami koła wybrani zostali: Maria Migórska i Mirosław Szwidziński, sekretarzami Krysztyna Zdebek i Grażyna Kopinska, a skarbnikiem Barbara Janiszewska.

Zarząd koła PTTK odbył już dwa posiedzenia, na których ustalono podział zadań i odpowiedzialności dla poszczególnych członków oraz zatwierdzono plany pracy wszystkich sekcji.

Jeszcze w tym miesiącu hutnicze koło PTTK zorganizuje kurs dla przewodników turystycznych po hucie oraz powoła do życia klub organizatorów, pilotów, przodowników i przewodników. Kurs dla przewodników po hucie prowadzić będzie Centralny Ośrodek Propagandy i Informacji. (m)

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Redaguje zespół w składzie: Leszek Majewski (redaktor naczelny), Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji), Elżbieta Bujna, Zbigniew Figal, Olgierd Kostrowicki, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny) i Józef Sapa (fotoreporter).
Adres redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Nr telefonu: 62-20-56 i 62-22-56 do 58 wewn. 133. Wydawca: PP Huta Katowice w Budowlanych i Hutniczych Zakładach Graficznych RSW „Fraso” - Książka - Ruch”. Lębkahecta 22, 40-083 Katowice, Nakład 10.000 egz. Nr zam. 2301/76 N-6

Dynamiczny rozwój organizacji młodzieżowej przyszłych użytkowników naszego kombinatu sprawia, że młodzi hutnicy w coraz to większym stopniu stają się partnerami młodych budowniczych Huty Katowice. Licząca jeszcze rok temu zaledwie 500 członków hutnicza organizacja ZSM, do tego rozproszona w małych kołach działających głównie w ośrodkach szkoleniowych i wśród młodzieży pracującej w biurach, zwiększyła pięciokrotnie swoje szeregi. Na głównym placu budowy działają już obecnie 43 koła ZSM zrzeszające ponad 2500 najmłodszych pracowników Huty Katowice. Z ośrodków szkoleniowych krajowych i zagranicznych, wracają kolejne grupy członków tej organizacji, zasilając istniejące już na placu budowy koła lub tworząc nowe.

Organizację młodych hutników cechuje duża prężność. Utworzony w lipcu ubiegłego roku Zarząd Zakładowy doskonale panuje nad wszystkimi szczeblami organizacyjnymi wydziałów huty oraz nad zespołami młodych ludzi zatrudnionych w służbach inwestycyjnych. Dowo-

podobnego obiektu, przeznaczonego dla służb Głównego Mechanika, wznoszonego pod patronatem młodzieży budowlanej ZSM.

15 maja oddany został do użytku tymczasowy budynek socjalny Wydziału Transportu Kolejowego, wykonany prawie wyłącznie siłami ZSM Huty Katowice. Za ten czyn patronacki, Zarząd ZSM Budowy przyznał dyplomy i odznaki brązowe „Młodzież dla postępu” dziewczęciu członkom zespołu hutniczego. Są to: Tadeusz Kokoszka, Bogumił Szymonek, Wiesław Buchta, Zbigniew Sochaj, Jan Kubica, Władysław Latoś, Marian Maszczyk, Henryk Wójcik i Paweł Dura.

To tylko niektóre z przykładów patronackiej działalności młodzieży zrzeszonej w hutniczej organizacji ZSM. Pozostaje jeszcze bogaty dorobek w sferze nadzoru nad prawidłowym i terminowym splotem dokumentacji, gdzie młodzi hutnicy ściśle współpracują ze sztabem patronackim ZSM Biurohuty, oraz patronacki nadzór nad terminowymi dostawami urządzeń i materiałów na plac budowy Huty Katowice.



Huta nocą wygląda również efektownie.

Zdjęcie: M. Noworyta

PATRONOWAĆ ZNACZY TAKŻE WSPÓŁTWORZYĆ

dzi tego nie tylko sama ilość zorganizowanej tam młodzieży, lecz przede wszystkim jej duża żywotność społeczna. Aktywność powstających kół, od samego początku bardzo poważnie podchodzi do problemu patronatu Związku nad budową Huty Katowice i niemal natychmiast po przybyciu na teren budowy, organizował brygady i zespoły robocze młodych fachowców i oddawał je do dyspozycji kierownictwa partyjno-gospodarczego huty. Kierowane na kluczowe odcinki frontu budowlano-montażowego, często oddawane pod bezpośrednie kierownictwo przedsiębiorstw wykonawczych, brygady młodych hutników wzorowo wypełniały swoje zadania

O ile jednak Zarząd Zakładowy ZSM huty wykazuje dużą operatywność inspirowa i potrafi mobilizować do czynu patronackiego coraz to nowe zespoły młodzieżowe podległych mu kół, to jednak wciąż nie potrafił opierać się z organizacją sprawnej służby propagandowo-informacyjnej. Wyymykała się gdzieś nazwiska młodzieży najbardziej ofiarnej i pracowitej, wiele przykładów wzorowej postawy szeregowych członków tej organizacji nie zostaje utrwalałonych w kronikach wielkiej budowy, znaczna część być może będzie błyskotliwych, lecz dla budowy często bardzo ważnych i cennych czynów idzie w zapomnienie, choć składają się one przecież na zespołowy sukces całego zespołu lub innego wydziału, czy przedsiębiorstwa wykonawczego.

Ciekawe, jak w tym stanie rzeczy aktywności huty i organizacji młodzieżowej satysfakcjonuje i nagradza tych wszystkich, którzy swą indywidualną postawą przyczyniają się do wysokiej oceny

Pzed „bramą wjazdową” na teren budowy tego obiektu, „bramą” przez którą trudno przejechać nawet samochodem ciężarowym, stoi duża tablica. Na lewej części tej tablicy kilkanaście zdjęć, pośrodku, zabrudzonych, gdzieś podarte. Nad zdjęciami napis: „Ludzie dobrej roboty”. W środku tablicy „metryczka” z nazwą przedsiębiorstwa-wykonawcy, a po jej prawej stronie starannie wypisane słowa: „Dając wyraz poparcią dla polityki partii i rządu oraz z okazji 30-lecia PRL załoga zobowiązuje się skrócić o 8 miesięcy termin oddania WWG, budynku administracyjnego i stacji TRAFU”. Taka tablica stoi u wejścia na budowę kompleksu Centralnej Kuchni.

Ktoś, dziś nie wiadomo kto (bo ktoś w tej sytuacji chciałby brać na siebie odpowiedzialność) podjął decyzję wypisaną na obrzmiałej tablicy cytowanych wyżej słów.

Zobowiązanie, w dniach kiedy było podejmowane, miało duże znaczenie. Każde przyspieszenie terminu oddania poszczególnych obiektów Centralnej Kuchni liczyło się

praktycznie żaden z obiektów Centralnej Kuchni nie jest jeszcze gotowy. Z kilku ostatnich na tej budowie wizyt przedstawicielei Związkowej Rady Koordynacyjnej i Komitetu PZPR Budowy wydcignąć można jedynie bardzo smutne wnioski.

My odwiedziliśmy obiekt przedwczoraj, w środę. Mimo że do zakończenia dniówki pozostała jeszcze ponad godzina, nie się tu już nie dzieło (być może było tak przez cały dzień). Pracowało kilka zaledwie osób, ciężarówka z ładunkiem materiału z trudem przedzierala się przez zwalony ziemi, kamieni i cegieł, tarasując wspomnianą tu już „bramę wjazdową”. Kilku dziesięciu pracowników, w grupkach po kilka osób, stało prowadząc jakiejś dyskusje. Jeden z robotników łopatą przerzucał ziemię z miejsca na miejsce, ktoś spawał w „towarzystwie” kilku pracowników jakiś kawałek rurki. Budowa wyglądała bezpiecznie. Na placu uderzał białagan.

Sytuacja nie zmieniła się więc nic od lutego, kiedy to w wyniku przeprowadzonej kontroli postępu ro-

nej pracy, ceniły je sobie i szanujemy, bo charakteryzują nasze postawy, nie rzucamy ich na wiatr, by nie uronić nic z ich wartości i znaczenia. Tym bardziej wyraźnie brzmieć wiec każdy dysonans, tym bardziej poważna staje się sytuacja, w której ktoś próbuje przemycić pod płaszczykiem tych wielkich słów zwyczajne partactwo, złą robotę. Taka postawa rodzi problemy natury moralnej, a więc najbardziej skomplikowane, trudne do rozwiązania. Ale stwarza też trudności konkretne, fizyczne. Huta Katowice, licząc na uruchomienie własnej wydawniczej sieci gazowych w zadeklarowanym przez wykonawców terminie, nie podpisała z nimi umowy na dostawę napojów z zewnątrz. Zmalały więc wyraźnie możliwości zaspokojenia potrzeb załóg na odpowiednią ilość napojów orzeźwiających. To problem równie ważny jak inne.

PRZED KILKOMĄ DNIAMI, 1 czerwca, przeprowadzono kolejną kontrolę budowy kuchni. Opraco-

NASZ FELIETON

ODPOWIEDZIALNOŚĆ TO NIE SŁOWA RZUCANE NA WIATR

szczerze. Większość bowiem z istniejących stołówek przewidziana jest jako obiekty kooperacyjne. W założeniach projektowych tylko trzy w zasadzie stołówki mają realizować pełny cykl produkcyjny. Uruchomienie więc kuchni-matki, która zaopatrywałaby przeciętne stołówki w półfabrykaty, było i jest jednym z podstawowych warunków zapewnienia żywienia dla szybko wzrastającej liczebnie załogi budowniczych huty.

W numerze „Głosu” z dnia 5 marca, w relacji z posiedzenia Egzekutywy KB PZPR pisaliśmy: „Wycieczki wskazują, że w ramach produkcji własnych stołówek służby odpowiedzialne za wyżywienie będą w stanie pokryć zapotrzebowanie wynikające ze wzrostu zatrudnienia tylko do chwili uruchomienia kuchni. Egzekutywa wnikliwie rozpatrzyła wszystkie problemy (...) i zobowiązała generalnego wykonawcę do rozbudowy zaplecza stołówek oraz uruchomienia Centralnej Kuchni w dniu 30 kwietnia 1976 r.”

Wymagając od wykonawcy uruchomienia kuchni w tym, a nie innym terminie, członkowie Egzekutywy nie kierowali się oceną aktualnego stanu postępu robót przy tym obiekcie. Wręcz przeciwnie: pod koniec lutego, w czasie wizyty na budowie kuchni stwierdzono poważne zagrożenie dotrzymania terminu. Data 30 kwietnia nie była jednak ustalana „w ciemno”. W Komitecie PZPR Budowy leżało bowiem starannie wypisane na białym jak śnieg kartonie, kolejne zobowiązanie wykonawców, którzy, tym razem dla uczczenia 1 Maja, postanowili obiekty Centralnej Kuchni oddać do eksploatacji właśnie w przeddzień majowego święta. Ktoś mógłby wątpić w prawdziwość i realność zobowiązania podjętego z okazji tak ważnej i 1 Maja nie jest przecież tylko jednym z wielu dni w kalendarzu; to święto pracy, święto klasy robotniczej, dzień niezwykle uroczysty. Uroczyste też traktuje się każde podjęte z tej okazji zobowiązanie.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy. Do dziś bowiem, w ponad miesiąc po deklarowanym terminie,

bót, stwierdzono szereg niedociągnięć i zaniedbań w zakresie organizacji pracy oraz koordynacji robót budowlanych z branżowymi. Stwierdzono również wady brak odpowiedzialnego dozoru, co powodowało niepełne wykorzystanie zarówno potencjału ludzkiego, jak i sprzętu. Podane wtedy konkretne przykłady tempa robót brzmiały: jak primaaprilisowy dowcip. Trudno było uwierzyć, że dziennie zabudowuje się tu średnio zaledwie 20 metrów sześciennych betonu, 5 metrów sześciennych murów i 50 metrów kwadratowych ścianek. Przez cały okres zimowy, budynek główny Centralnej Kuchni stał nie oskazy, z nie pokrytym dachem — opady atmosferyczne niszczyły konstrukcję i izolację termiczną stropu. Innym przykładem niefrasobliwości i lekceważenia obowiązków było nieodwodnienie do tamtej pory piwnic budynku administracyjnego, mimo że prace z tym związane rozpoczęto... we wrześniu ubiegłego roku, a zalegająca w piwnicach woda powodowała zagrożenie zagrzybnienia murów.

Nic dziwnego więc, że termin 30 kwietnia nie mógł być dotrzymany, był po prostu pod każdym względem nierealny.

Ale kierownictwo tej budowy przecież, jak nikt zdawało sobie z tej nierealności sprawie. Mimo to członkowie tego kierownictwa oszukiwali samych siebie, swoją żalotę i innych deklaracjami bez pokrycia, wielkie i ważne słowa rzucali na wiatr.

I ten właśnie fakt, ten zupełny brak odpowiedzialności za dane słowo, to lekceważenie odpowiedzialności przed innymi i przed samym sobą — powoduje, że problem wykracza daleko poza zwyczajne nieodtrzymanie terminu. Takie słowa, jak zaangażowanie, pracowitość, upór, a szczególnie właśnie odpowiedzialność, mają na budowie tej huty znaczenie wyjątkowe. Jest bowiem wśród budowlanych i hutników wielu ludzi ofiarnych, dzięki wysiłkowi których słowa te nie są puste, nie są frazesami. Towarzyszą nam te słowa w naszej codzien-

wany został szczegółowy, urealniony harmonogram robót. Kolejny termin oddania do użytku całego kompleksu ustalono na dzień 30 czerwca. Stwierdzono jednocześnie, że dotrzymanie tego terminu jest poważnie zagrożone, bo dni pozostało niewiele, a trzeba tu np. wykonać jeszcze ponad 3 tys. metrów kwadratowych posadzek, pomalować 9 tys. metrów kwadratowych ścian i sufitów; bardzo opóźnione są też prace przy stacji olejowej i zasilającej kotłownię, bez funkcjonowania której, nie ma mowy o uruchomieniu kuchni. Jeszcze bliżej jest termin uruchomienia wytwórni wód, przy której pozostały do wykonania także prace, jak: ukończenie budowy przepompowni ścieków, zainstalowanie sieci zasilania tej przepompowni, ukończenie montażu układu schładzania wody itp. Na wykonanie tych prac pozostało niecały tydzień.

Termin oddania kompleksu do użytku, wyznaczony jak powiedzieliśmy, na 30 czerwca, zatwierdzony został przez wszystkich podwykonawców. Czy zostanie dotrzymany? My, po obejrzeniu przedwczoraj stanu budowy, nie bardzo w to wierzymy. Mielibyśmy wiele szczerzej satysfakcji, gdyby wykonawcy nas „zawiedli”, gdyby nam udowodnili, że krzywdzimy ich nie wierząc w ich możliwości.

Co wy na to, towarzysze z wrocławskiego KOMOBEXU i innych przedsiębiorstw podwykonawczych realizujących budowę kuchni? Czy podejmujecie tę rękawicę?

Jedno jest w każdym razie pewne. Nie interesuje nas już praktycznie, czy dotrzymacie kolejnego terminu. Ważne jest to, byście nauczyli się odróżniać pozornie tylko podobne twardość dwóch słoów: odpowiedzialność i wiarę. Bo nie dotrzymać narzuconego przez innych i przyjętego terminu — to problem wina; niedotrzymanie zaś terminu zadeklarowanego i własnej i nieprzymuszonej woli — to problem poważniejszej, to problem własnej odpowiedzialności, a więc problem moralny.

JANUSZ KWIATKOWSKI



Zdjęcie: J. Sapa

patronackie, podejmując — w odpowiedzi na apel Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice — liczne cenne zobowiązania. Wartość zrealizowanych w ubiegłym roku w ramach przedwjazdowej „Sztafety Młodych” przekroczyła 1,5 miliona złotych.

Do Komitetu Zakładowego PZPR i dyrekcji Huty Katowice stale napływają listy od kolektywów kierowniczych przedsiębiorstw wykonawczych, w których budowlani wysoko oceniają postawę i zaangażowanie młodych hutników w wykonywaniu powierzonych im zadań.

Ostatnio wiele pochwał pod adresem brygad ZSM utworzonych przez hutników i oddanych do dyspozycji jednostek wykonawczych, padło na spotkaniu sekretarzy KB PZPR z mistrzami i brygadziestami rejonu budowy walcowni. Bardzo sprawnie działa również inwestycyjny sztab patronacki przy Zarządzie Wydziałowym ZSM Stalowni KT, sprawujący pod kierunkiem specjalisty Jana Ziemiannina nadzór nad terminową realizacją obiektów energoetycznych oraz sieci tuneli i kanałów kablowych rejonu GST-3. W rejonie aglomeracji brygady młodzieżowe hutników kierowane przez Jana Antosza, wykonały we własnym zakresie budynek socjalny.

Jest to jeden z obiektów docelowych Wydziału Przygotowania Rud i Koksu. W przedterminowym ukończeniu budynku, sponad 30 ludzi J. Antosza, a szczególnie wyróżnienie zasłużyli: mistrz Wiesław Trześmiech, brygadziści Józef Lubicki i Andrzej Świerczko, Rudolf Giebel i Jan Woszek. ZSM-owcy huty aktywnie współdziałali również przy budowie

udziału organizacji ZSM Huty Katowice w budowie i przygotowaniu do terminowego uruchamiania poszczególnych obiektów kombinatu. Chyba na tym odcinku pracy organizacyjnej inicjatywa aktywna ZSM działającego na pierwszym linii frontu jest również jak najbardziej pożądana.

Wielu młodych pracowników huty nie uświadamia sobie jeszcze, że ich bezpośredni udział w budowie poszczególnych obiektów kombinatu, ogromny wysiłek jaki wkładają już teraz wspólnie z brygadami budowlanymi i montażowymi w przyspieszenie terminu rozruchu huty, jest jedną z najwspanialszych szkół życia. Właśnie w tych trudnych, wymagających nieraz wielkiej ofiarności i dużego samozaparcia chwilach, stają się młodzi hutnicy najprawdziwszymi gospodarzami swego przyszłego warsztatu pracy. W ich podświadomości zakodowane zostają te wartości moralne i etyczne zawodowe, które w innych warunkach nabywa człowiek całymi latami.

Wie o tym czołowy aktywny ZSM i dlatego tak wielką wagę przywiązuje do masowego uczestnictwa młodych, przeszkolonych fachowców Huty Katowice we wszelkich robotach związanych z jej budową i rozruchem. Organizacja pragnie jednocześnie — i działa w tym kierunku programowo — aby każdy młody hutnik uczestniczący w budowie huty, przystępował do powierzonych mu zadań z pełną świadomością celu swego pracy, i by potrafił te świadomość wpajać również swoim młodszy współtowarzyszom pracy.

ZDZIŚLAW WUDKIEWICZ

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wych służ niezbędnych dla realizacji zadań produkcyjnych.

Nowy program działania składa się z dwóch części — kadrowej i technicznej.

Pierwszą z nich obejmuje zadania w zakresie ustalania optymalnej struktury organizacyjnej podstawowych wydziałów i służ, określenia limitów zatrudnienia dla poszcze-

wy, takich jak: szatnie, łaźnie, stolówki, Jadalnie i inne, a także zorganizowania sprawnych przewozów pracowniczych oraz komunikacji na terenie huty.

Szczególne dużo uwagi poświęcono w programie zagadnieniom pracy ideowo-wychowawczej, wychodząc ze słusznego założenia, że tworzenie od podstaw nowego, w pełni nowoczesnego organizmu hutniczego wymaga podejmowania różnorodnych działań zmierzających do ukształtowania świadomej posta-

W drugiej części programu działania, zawarte zostały zadania, realizacja których zapewni terminowe przygotowanie rozruchu, a więc dotyczące opracowania podstawowej dokumentacji związanej z prawidłową eksploatacją urządzeń, opracowania harmonogramu prac rozruchowych, zgromadzenie niezbędnych surowców i materiałów technicznych, zabezpieczenia części zapasowych potrzebnych do rozruchu i wstępnej eksploatacji huty.

kach szkolenia — w okresie trwania szkolenia i po uzyskaniu przez nich uprawnień do wykonywania samodzielnej pracy; pracowników w zakładach szkolenia Huty Katowice; stosowania specjalnego dodatku do plac zasadniczych pracowników przeszklonych i pozostających w pracy poza budową Huty Katowice; pracowników przechodzących z czterobrygadowego systemu prac do pracy jednozmianowej; brygadzystów oraz pracowników zastępujących mistrzów i brygadzystów.

WYKORZYSTAĆ W PRACY WSZYSTKO, CO NOWE

gólnych komórek organizacyjnych, niezbędnych dla uruchomienia huty, opracowania szczegółowego planu zatrudnienia i rozmieszczenia załogi, przeglądu i oceny stanu przygotowania załogi eksploatacyjnej do podjęcia rozruchu i eksploatacji, aktualizacji programu szkolenia załogi oraz szkolenia mistrzów w dziedzinie ekonomiki, organizacji i kierowania zespołami pracowniczymi w procesie produkcji.

Ponadto w tej części określone zostały zadania odnośnie kompleksowego przygotowania bazy socjalno-bytowej załogi na 1876 r. Dotyczą one zaspokojenia potrzeb podstawowych wydziałów i służ w zakresie mieszkań, hoteli i kwater, zapewnienia odpowiednich warunków socjalnych na placu budo-

wionych przed nią zadań, odpowiedzialnej i w pełni zintegrowanej załogi hutniczej, gdyż właśnie ona, jej kwalifikacje i pełne zaangażowanie w pracę zawodowej zdecydowały o terminowym uruchomieniu huty.

Ukształtowanie takiej właśnie, świadomej swych zadań załogi, wymaga między innymi tworzenia klimatu rzetelnej pracy a także wyrobienia poczucia osobistej odpowiedzialności za realizację zadań wykonywanych na każdym stanowisku pracy oraz kształtowania socjalistycznych stosunków międzyludzkich. Istotną rolę ma tu do spełnienia zatwierdzony przez Egzekutywę KW PZPR „Program nasilenia działalności ideowo-wychowawczej i propagandowej związanej z uruchomieniem Huty Katowice”.

opracowania zestawów instrukcji wraz z harmonogramem ich wdrażania.

Integralną część programu stanowią „Zasady działania w zakresie adaptacji społeczno-zawodowej i integracji załogi” ustalające szczegółowe zadania zmierzające do zapewnienia załozce huty odpowiednich, zarówno materialnych, jak też społecznych warunków adaptacji społeczno-zawodowej i pełnej integracji, a także określające system oddziaływania ideowo-wychowawczego przyjęty w Hucie Katowice, którego zasadniczym elementem jest ukazywanie i popularyzowanie ludzi wyróżniających się w pracy zawodowej i działalności społeczno-politycznej.

Program zawiera również zasady wynagradzania pracowników zatrudnionych w ośro-

W programie podkreślono, że pełna i terminowa realizacja określonych w nim zadań „jest wspólną sprawą zarówno dyrekcji huty, jak też organizacji partyjnej i związkowej”. Stąd też ich wykonanie będzie systematycznie kontrolowane przez kolektyw polityczno-gospodarczy huty, jak też kolektyw wydziałowe. Ma to istotne znaczenie, gdyż pełna realizacja programu jest niezbędnym warunkiem rozpoczęcia produkcji w ustalonych terminach.

KAROL NIEDZIAŁA

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

konce także trochę niepowodzeń. Ale — i nie jest to wcale próba chowania głowy w piasek, rzucania winy na innych — większość tych niepowodzeń wynikała z trudności zupełnie od nas niezależnych. Zdawaliśmy sobie od początku sprawę z faktu, że wykonanie planu będzie rzeczą bardzo trudną, że wymagać będzie od całej załogi ogromnego zaangażowania, ofiarności i poświęcenia. Tego nam nie brakowało, ludzie byli chętni do roboty. Większość naszej załogi to pracownicy z ogromnym doświadczeniem, mający za sobą niejedną wielką budowę, niejedną próbę, niejedną kłopotliwą sprawę. Ale od samego początku, przez dość długi okres czasu mieliśmy trudności związane ze sprzętem: brakowało koparek, spychaczy, urządzeń do montażu torów, rozścielaczy do masy asfaltowej itp. Za sprzętem był tabor samochodowy, brakowało wołów dostawczych, a dodać trzeba jeszcze do tego wieczne zakłócenia w dostawach materiałów, niestanny brak tuczniwa, żuźla i kamienia. Gdyby nie te wszystkie trudności, na pewno nie zaczęlibyśmy naszej rozmowy od niepowodzeń. A faktem jest niestety, że przerób naszego przedsiębiorstwa w roku ubiegłym nie był zbyt imponujący, bo wyniósł w produkcji podstawowej trochę ponad 230 mln złotych. Plan zakładał więcej. Problemy ze sprzętem były oczywiście przejściowe. Nasz potencjał produkcyjny wznosił się miesiąc po miesiącu. Ale pozostały inne problemy: zbyt długo czekaliśmy nieraz na przekazanie nam frontu robót, wiele niespodzianek, na których często przyszło nam polecać żeby, sprawiała sama przyroda, trafialiśmy bowiem na tak trudne warunki geologiczne, hydrogeologiczne itp., że mowy nie było o dotrzymaniu ustalonych terminów. Kurz, woda, błoto, albo dla odmiany grunt tak twardy, że trzeba się było przez niego mozolić, metr po metrze przegrzać — to wszystko towarzyszyło nam w naszej pracy na co dzień. Wyjątkowo dała się nam we znaki np. realizacja głównego toru wjazdowego na hutę. Termin jego wykonania był bardzo krótki, jak wszystkie terminy na tej budowie. Bardzo chcieliśmy go dotrzymać. Trafiliśmy tu jednak na takie błoto, że w niektórych miejscach można się było w nim utopić, wpaść dosłownie z głową. Po prostu bagno. Terminy uciekały jeden za drugim. Ludzie byli bezradni, pracowali w takich warunkach, że nieraz było mi ich żal. Czy można było w tej sytuacji mieć do nich pretensje, że nie dotrzymują terminów? Uznano nasze trudności. Roboty te mieliśmy wykonać „w terminie najkrótszym, na jaki pozwalają warunki i możliwości techniczne”. I tak się stało. Budowę tego toru, mimo że w sensie, nazwijmy go ekonomicznym, była niepowodzeniem, uznaliśmy jednak za sukces, w

sensie moralnym. Warunki, w jakich ją realizowaliśmy stały się doskonałym poligonem doświadczalnym dla ludzkich postaw, zaangażowania, uporu. Te cechy naszej załogi były zresztą nie raz wystawiane na poważną próbę. Przykładowo, wykonywaliśmy pod torami przejście dla kabli wysokiego napięcia. Rury o dużym przekroju, długości 8-12 metrów trzeba było poprowadzić pod ziemią, przebić się przez nasyp kolejowy. Stosowaliśmy przede wszystkim tzw. przepych mechaniczny, ale w wielu miejscach ludzie musieli ryć w ziemi jak krety. Warunki były naprawdę bardzo ciężkie. Termin wykonania bardzo krótki, katowicki Elektromontaż czekał

biorstwie wielu. Trudno tu mówić o wszystkich. Ale wymienię nazwiska — przynajmniej kilkunastu z nich, bez podziału na „branże”, na zakres robót, które wykonują lub których wykonywaniem kierują. Są torowcami, drogowcami i specjalistami od kanalizacji jednocześnie. Większość z nich potrafi w każdej chwili „przekwalifikować się” zależnie od potrzeb. Są dumą przedsiębiorstwa i jego wizytówką. To na przykład ludzie z brygady Jana Nowaka, Jana Lipińskiego, Tadeusza Wleciała, Leona Szumskiego, Tadeusza Grochala, Henryka Zasunia, Jana Klupcy czy Adama Koby, do niedawna jeszcze junaka OHP, teraz jednego z najlepszych brygadzystów. Sukce-

kierownicy budów i produkcji: Władysław Wilim, Tadeusz Mieczko, Piotr Poleszczyk, Włodzimierz Prochalski, Maria Starowiec, Stefan Niedźwiedz, Krzysztof Marzec, Lidia Wędzicka, Wojciech Strojny i wielu jeszcze spośród pozostałych członków kadry — to ludzie mogący być wzorem dla innych, doskonałi fachowcy i organizatorzy, wspaniali wychowawcy, potrafiący umiejętnie kierować załogą, nienagannie wywiązujący się ze swych obowiązków zawodowych, znajdujący jeszcze przy tym czas na pracę społeczną. To dzięki ich pomocy właśnie, dzięki ich bezpośredniemu zaangażowaniu się w całokształt problemów przedsiębiorstwa, dyrekcja może

E - 22, ukończenie budowy czterech odcinków drogi biegnącej wzdłuż aglomeracji, drogi stanowiącej niejako granicę pomiędzy tym rejonem a rejonem wielkich pieców. Ważne zadania czekają załogę na takich budowach, jak: zajezdnia WPK w Zagórz, ośrodek wypoczynkowy Huty Katowice w Szczyrku, plac wytwórni prefabrykatów i stanowiska poligonowe dla ZPP B-4, baza Transbudu - 4 w Sławkowicie i wiele innych.

Oprócz wszystkich robót, które mamy wykonać dla huty, zarówno na samym terenie budowy, jak i poza nim — mówi dyrektor Bukowski — chcemy jeszcze w tym roku zacząć robić „coś dla siebie”. Chcemy

TO ZNACZY O WIELE WIĘCEJ

na front robót. Chcieliśmy za wszelką cenę ukończyć pracę w przewidzianym czasie. Dzięki ofiarności pracujących tu brygad udało się to. Cała satysfakcja przyszła jednak, gdy przekonał się, że aż taki wysiłek z naszej strony nie był konieczny. Brygady Elektromontażu weeszły na ten odcinek robót dopiero po kilku tygodniach. Komentarz chyba zbędny.

Ludzi zaangażowanych, upartych, pracowitych jest w tym przedsię-

stwie przedsiębiorstwa to przede wszystkim efekt obecności wśród załogi doskonałych pracowników dozoru średniego i wyższego. PRI Budostał z Dąbrowy Górniczej może się pochławić jednym z najlepszych zespołów kadry mistrzowskiej kierowniczej na terenie budowy huty. Tacy mistrzowie np., jak: Józef Żurek, Marek Kosmala, Tadeusz Rusek, Fryderyk Tekel, Kazimierz Grochał, Jan Kokosiński, Stanisław Kaćki, Antoni Bienias, Czesław Flaszka, czy

prowadzić tu niezwykle bogatą działalność pozaprodukcyjną.

W tej dziedzinie PRI Budostał też ma się czym pochwalić. Aktywnie działające i dynamicznie rozwijające się koło Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, koło PTE, powołana ostatnio Rada Kultury Fizycznej i Sportu, koło PTK, bardzo liczne i dobrze pracujące koło TPR, prężna organizacja ORMO — to też mierniki aktywności kierownictwa i załogi tego przedsiębiorstwa.

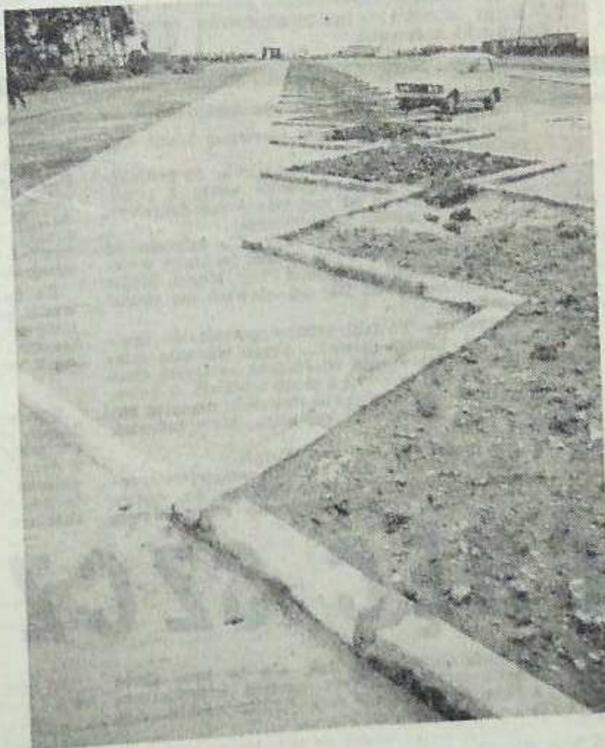
Oczywiście, żaden z sukcesów nie byłby możliwy do osiągnięcia, gdyby nie dobra atmosfera wśród członków załogi. Ołbrzymie zasługi w tworzeniu właściwej, niezwykle potrzebnej atmosfery koleżeńskości, wzajemnego zrozumienia i współdziałania ma działająca od lipca ubiegłego roku Podstawowa Organizacja Partyjna, z jej I sekretarzem, Kazimierzem Swatem, zawodowo kierownikiem zespołu budów. Wypracowane przez organizację formy działania i wynikające z nich doskonałe współpracy z dyrektacją przyniosły już wiele efektów, pozwoliły rozwiązać szereg trudności, których przecie — jak wynika z wypowiedzi dyrektora Bukowskiego — przedsiębiorstwo miało w czasie swej rocznej załozki działalności dość dużo.

Ale wszystko wskazuje na to, że te, podstawowe przynajmniej trudności są już przeszłością. Załoga ma za sobą wiele zrealizowanych w trudnych warunkach zadań: dziesiątki kilometrów ułożonych torów, często o bardzo skomplikowanej technologii robót, dziesiątki kilometrów dróg, setki metrów przewodów kanalizacyjnych, tysiące metrów kwadratowych placów, składowisk itp. Załoga czekała nowe odpowiedzialne zadania: budowa nowoczesnej arterii komunikacyjnej umożliwiającej wjazd do huty od strony wschodniej, to znaczy drogi łączącej Rejon I z drogą międzynarodową

się budować, jak to popularnie się mówi. Przedsiębiorstwo rozrasta się, z tymczasowych pomieszczeń zaczyna nas pomalą „wyrzucać”, musimy zbudować własne, w prawdziwego zdarzenia zaplecze administracyjne i techniczne. Przybywa nam sprzętu, potrzebna jest więc baza remontowa, przybywa załogi potrzebującej nowych obiektów socjalnych itp. Plany mamy bogate. Czy uda się je zrealizować? Trudno teraz powiedzieć. Może nie wszystkie, większość jednak na pewno. Jestem w każdym razie pewien, że załoga nasza jeszcze nie raz zasłuży na wyróżnienie.

A lista wyróżnionych dotychczas pracowników przedsiębiorstwa jest wyjątkowo obszerna. Wymienimy choćby posiadaczy Odznak „Zasłużony dla Budownictwa”: Kazimierz Grochał, Witold Kozłowski, Andrzej Opoka, Tadeusz Wleciał (złota) oraz Józef Żurek (srebrna) i Kazimierz Dzik (brązowa), są tu również posiadacze Złotych Odznak „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”, a Czesław Wieroniewicz, Tadeusz Lyko i Zenon Kosiarzki to „Budowniczym Huty im. Lenina”. Na tę szlachetną listę wpisani zostali ostatnio pracownicy uhonorowani Odznaką „BUDOWNICZY HUTY KATOWICE”: Zbigniew Nartowski, Stanisław Smolarska, Maria Starowiec, Jan Kokosiński, Tadeusz Wleciał, Tadeusz Wróbel, Mieczysław Kowalski, Andrzej Pasonek i Kazimierz Swat. Tę odznakę, jak powiedział, cenią sobie najbardziej. Posiadaczem wszystkich czterech wymienionych tu odznak jest dyrektor przedsiębiorstwa Andrzej Bukowski.

I, mimo że nie ilością wyróżnień winno się mierzyć wartość człowieka, te odznaczenia to cymś świadczą, orderów bowiem nie dostaje się „za darmo”; być „Budowniczym Huty Katowice” nie znaczy tylko tę hutę budować. To znaczy o wiele więcej. (J. KWIAT.)



Jednym z ponowniejszych zadań, jakie ma do wykonania PRI Budostał, jest budowa parkingów w I. Informacje o nim zamieszczamy na stronie 2. Zdj. M. Noworyta

W nowym roku akademickim rozpocznie w naszym kraju studia blisko 35 tysięcy ludzi pracy. Uniwersytety, uczelnie pedagogiczne, techniczne i rolnicze sprawdzą kwalifikacje kandydatów na egzaminach wstępnych, które odbywać się będą w tym roku przeważnie w czterech. Huta Katowice — to zakład nowoczesny, o młodej przeszłości, nie załozce, zdobywającej dopiero staty zawodowy i doświadczony. Dlatego więc wśród kandydatów na Politechnikę Śląską w Gliwicach znaleźli się zarówno pracownicy przedsiębiorstwa wykonawczego budowy, jak i przedstawiciele załogi przyszłego kombinatu. Jednym z nich jest 26-letni Zbigniew Kielbasa, specjalista w Dalelu Nadzoru Robót Drogowych i Kolejowych Huty Katowice, w rejonie VII.

— W ciągu tak krótkiego czasu czasu (od grudnia 1974 r.) potrafił dokonać wraz ze swoim zespołem kilku pożytecznych usprawnień racjonalizatorskich. Między innymi zmienił technologię budowy nawierzchni i pod-

omicznych naszego Koła ZSMP. Nie więc dziwnego, że zasłużył na skierowanie na studia. Zbigniew Kielbasa uczęszcza po pracy na kurs przygotowawczy na politechnikę, organizowany przez Budostał-4.

zyki, znaleźć czas na rozmowy z kolegami — aktywistami, na wysłuchanie ich głosów. Przychochoda do mnie w najrozmaitszych sprawach, często sprawach osobistych. Funkcja społeczna zobowiązuje. Nie sądzię, bym ka-

bardzo dopinguje meza do nauki. Czy uda mi się pogodzić pracę zawodową i społeczną z obowiązkami ojca i studenta?

— Właśnie. Na wszystko trzeba będzie znaleźć czas — na dom i pracę poza domem. Jut też

KTO SIĘ NIE UCZY TEN ZOSTAJE W TYLE

budowy dróg oraz parkingów. Jego zapal, wiedza, zdolności, ofiarności oraz sumiennosci sprawiły, że cieszy się on szacunkiem załogi.

I dalej... — Poza pracą zawodową, wiele czasu poświęca działalności społecznej, zwłaszcza w organizacji młodzieżowej. Jest wicezastępcą młodzieżowej od spraw ekonomicznych od spraw ekono-

— Te kursy właśnie zabierają mi — obok pracy społecznej — najwięcej wolnego czasu, nawet w niedziele. Zajęcia, które odbywają się od godz. 16 do 20, wymagają w pełni wyłączenia, wysiłku i koncentracji myśli, a przede wszystkim swoistej organizacji pracy. Trzeba przeczekać obok lektury fachowej oraz rozwiązywania zadań z matematyki i fi-

wódł zaufanie zarówno kolegów jak i rodziców, jak i tych którzy mnie wybrali wiceprzewodniczącym. Zbigniew Kielbasa pochodzi z Przemysla, gdzie też ukończył technikum. Teraz mieszka z żoną na kwaterze prywatnej w Sosnowcu. Trzeba przyznać, że Sosnowcu, absolwent oświaty, mimo że spodziewa się dziecka,

wstaje wcześniej, aby zdążyć na autobus, czy pociąg do pracy. Czasem trzeba zostać „po godzinach”. Od października tego roku zmieszany będą jeszcze dojeżdżać po południu na zajęcia w Politechnikę Śląską. Będzie trudno, ale mam nadzieję, że nie zostanie w tyle ani w pracy, ani na studiach. Taka budowa zobowiązuje do podwójnej aktywności.

Choć bardzo uprościłmy wzruszenie przyszłego inżyniera, jest on jednak znacznie bliższy współczesnemu życiu, które wymaga od młodego człowieka bardziej specjalistycznego przygotowania. Zbyszek zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że obecna praca w przemyśle nie polega na mechanicznym wykonywaniu czynności, że każde przedsięwzięcie musi być realizowane w ścisłym powiązaniu z teorią, z nauką.

Nie dobiła się o jednostkowe satysfakcje. Cechuje go wysoka świadomość społeczna. Jeśli odnośnie będzie kolejne sukcesy — służące one będą nie tylko jemu samemu, lecz przyniosą także korzyści i hucie. Jest dumny ze swej roli, jak prawdziwie spełni w przyszłości

OLGIERD KOSTROWICKI



Tančąc członkowie Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca z Zielonej Góry.

Dni Dąbrowy Górniczej to już bogate w tradycję i piękne doroczne święto miasta, szczącącego się dumnym rewolucyjnym rodo-

kontynuacją święta, które zrodziło się w roku 1968 z inicjatywy ówczesnego aktywu kulturalno-społecznego miasta. W ciągu tych 10

DNI DĄBROWY ZAKOŃCZONE

wodem, miasta ludzi pracujących, ofiarnych, zaangażowanych społecznie. Tegoroczne XI Dni Dąbrowy Górniczej sa

minionych lat były one niezmiernie ważnym wydarzeniem kulturalnym, wykraczającym poza obręb miasta, okazją nie tylko do bez-



Dużym zainteresowaniem cieszyła się Kapela Podwórkowa Domu Kultury Włókniarz z Bielska-Białej. Zdj. J. Sapa

troskiej zabawy jego pracujących obywateli ale również przeglądem rosnącego z roku na rok dorobku gospodarczego, kulturalnego i społecznego.

Tegoroczny dąbrowski karnawał przypadł w roku ważnych dla miasta rocznic — 60-lecia nadania Dąbrowie Górniczej praw miejskich i 180-lecia powstania słynnej szkoły górniczej, dąbrowskiej „Sztętki” — obecnie siedziby filii Politechniki Śląskiej.

„Dla Dąbrowy będzie to rok bardzo ważnego wydarzenia w jej historii współczesnej — rok pierwszego spustu stali w hutniczym kosmosie wzniesionym w jej granicach. Budująca się Huta Katowice i 50-tysięczna rzesza jej realizatorów zrasta się z miastem i jego społecznością. Proces integracyjny postępuje szybko a przeszłość rękę przyszłości podaje, obrastając w nowe wspólne kształty.

XI Dni Dąbrowy Górniczej to wspólne święto starych mieszkańców miasta, oraz jego nowych obywateli związanych z budową Huty Katowice.

Były to Dni zabawy, pieśni i sportu. Towarzystwo im różnorakie imprezy kulturalne — występy zarówno miejscowych zespołów amatorskich jak i tych powszechnie w kraju znanych, popartych renomowanymi nazwiskami wykonawców, gościnnie i serdecznie w owe Dni w Dąbrowie Górniczej wylanych: zespół instrumentalno-wokalny PKZ Płomienie, Kabaret Forum, Gdańska Kapela Podwórkowa Dominika, zespół młodzieżowy „Test” z Wojciechem Gąsowskim i teledzielnym baletem „SABAT”, lubuski zespół Pieśni i Tańca z Zielonej Góry, Wojskowy Zespół „Radar” z Warszawy, reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca województwa bielskiego Beskid z kapelą podwórkową Domu Kultury Włókniarz, zespół instrumentalno-wokalny Bractwo Kurkowe z Piłtrem Jan-

czerskim.

Największym szlagerem tegorocznych Dni, był repitall wybitnego polskiego piosenkarza Czesława Niemena w Domu Kultury Związku Zawodowego Kolejarzy w Strzemieszyczach, poświęcony i dedykowany w zasadzie budowniczym naszej huty.

Koncertowały także galowe orkiestry dęte, ulice ozdabiała pochody przebierańców, w niebo strzelały bajecznie kolorowe rakietki, na wielu letnich estradach tańczyła dorodna młodzież. Również sportowcy ubiegali się o palmę pierwszeństwa. Odbywały się zawody strzeleckie, turnieje zrzęźnościowe, regaty żeglarskie, zawody modeli latających na uwiecz-

Dąbrowskie zakłady pracy prezentowały swój dorobek na wystawie osiągnięć w Parku Centrum.

Te z pozoru beztrudne dni radości i zabawy nosiły w sobie poważny ładunek wartości ideowo-wychowawczych, czego najlepszym dowodem monumentalne widowisko poetycko-muzyczne pt. „Zrodził nas czyn” zrealizowanego przez młodzież miasta i Teatru Forum na dziedzińcu dąbrowskiej „Sztętki”.

Tak więc tegoroczne Dni Dąbrowy Górniczej obok wszechstronnego przeglądu dorobku kulturalnego miasta i wielu wydarzeń jak np. sesja popularno-naukowa pt. „Wczoraj, dziś i jutro dąbrowskiego hutnictwa i górnictwa”, czy wystawa „Historia, dzień dzisiejszy, perspektywy miasta” — przyczyniły się do pogłębienia jedności dąbrowskiego społeczeństwa, do patriotycznego, obywatelskiego wychowania mieszkańców i do ugruntowania powszechnej gospodarności. Jednym słowem — był to naprawdę udany dąbrowski karnawał. (JS)

SPOTKANIE AKTYWU KULTURALNEGO

Kolektywni kierownicy Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych wspólnie z kierownictwem Międzyzakładowego Domu Kultury w Golonozu zorganizowali kilka dni temu uroczyste spotkanie pracowników kulturalno-oświatowych PUS z aktywem samorządowym Zespołów Hoteli Pracowniczych naszego placu budowy. Spotkanie, w którym uczestniczyli: I sekretarz POP Bogdan Majchrzak, przewodniczący RZ Antoni Górk i zastępca dyrektora PUS Tadeusz Zarow, przebiegało w miłej i radosnej atmosferze.

Wyróżniający się w działalności kulturalno-oświatowej członkowie aktywów samorządowych wymieniali swoje doświadczenia oraz informowali się nawzajem o sposobach pokonywania trudności na jakie napotykali przy organizowaniu życia kulturalnego mieszkańców hoteli, oraz przy realizacji programów związanych z rekreacją i wypoczynkiem po pracy.

Podczas spotkania mówiono o potrzebie organizowania kolejnych czynów społecznych na rzecz poprawy bytowania mieszkańców osiedli hotelowych po pracy i spędzenia przez nich wolnego czasu. Przede wszystkim — włączania do prac samorządowych coraz liczniejszego grona samych mieszkańców hoteli.

Najbardziej zasłużonym aktywistom kulturalnym organizatorzy spotkania wręczyli cenne upominki książkowe z pamiątkową dedykacją. (m)

Że okazji trwających w maju Dni Kultury, Obiety, Książki i Prasy redakcja „Głosu Huty Katowice” wzmówlone z P.P. „Dziennik Książki” w Katowicach ogłosiła konkurs czytelnicy p.n. „Czy znasz literaturę fakti?” Książki, które brały udział w konkursie znajdowały się na wystawie księgarń Zakładowej Huty Katowice. W numerze 18 naszego tygodnika zamieściliśmy fotografię tych książek a także fragmenty pochodzące z następujących pozycji:

KONKURS CZYTELNICZY ROZSTRZYGNIĘTY

- 1. Olgierd Budrewicz: „My, z Warszawy”
- 2. Romuald Karasiński: „Himalajska tragedia”
- 3. Adam Bahda: „Trzecia granica”
- 4. Stefan Kozicki: „Delegacja do czyśćca”
- 5. Monika Warnocha: „Luny przed świtem”
- 6. „Klucze do zdarzeń” — wybór reportażu i Powieści o Polsce.

Wśród zgłoszonych i nadesłanych rozwiązań w losowaniu bonów książkowych uczestniczyli 16 obywateli, których uczestniczący konkursowi podał prawidłowe rozwiązania trzy tytuły. Przepominamy, że zadaniem czytelników było odgadnięcie tytułu zamieszczonego w „Głosie” fragment książki pochodzący z porzeczki 12 i tak dalej. Oto prawidłowe rozwiązania: (wg wykazu jak wyżej cytujemy): 1. „My z Warszawy” — fragment powieści; 2. „Himalajska tragedia” — fragment powieści; 3. „Trzecia granica” — trzeci; 4. „Delegacja do czyśćca” — drugi; 5. „Luny przed świtem” — pierwszy; 6. „Klucze do zdarzeń” — strona. Bony książkowe wylosowali: Zdzisław Wiałek z Bezdżina, Beata Derda z Dąbrowy Górniczej, Józef Gigota z Katowic, Stanisław Warybowa z Sosnowca, Witold Janas ze Strzemieszycz, Bronisław Derba z Katowic, Anna Wajcik z Bezdżina i Waldemar Kramer z Gliwic.

W noc majową niektóre okna hoteli robotniczych płoną długo, aż do świtu. Nie myślę o tych oknach, za firankami których odbywa się dwudzieste szóste wzniesienie toastu za zdrowie Stanisława. Aż strach porzucić co tam będzie dalej — uczestnicy libacji wymyślili sobie, że razem wypiją numer pokoju, właściwie jego końcówkę, to znaczy czterdzieści jeden — bo pokój ma numer dwadzieścia czterdzieści jeden...

Nie o takich pokojach dzisiaj! Za chwilę przyjdą Romek i Bronek z pracy. Wrócą z huty do hotelu robotniczego...

— Jeszcze trochę trzeba poczekać, zaraz będą, na pewno będą, bo według nich można nastawiać zegarek. Punktualni jak rzadko kto... — mówi portierka.

Czekamy, wypijamy herbatę i za okienkiem ukazują się dwie twarze — dwa młode blondasy, z których jeden mówi:

— Wisi, nie? — Co ma wisieć, nie utonie. — uśmiecha się portierka...

— Nie wiadomo... — To może wylączyć tego „Jubilata”... „Jubilat” cicho, do rany przytłocz. No to co — może powtórzmy coś sobie!

— Monarchia Kazimierza Wielkiego. Próby odzyskania Śląska i Pomorza. Władysław Łokietek zdołał połączyć za swego życia w jedną całość państwa jedynie Wielkopolską i Małopolską. Poza granicami Królestwa Polskiego pozostały nadal Śląsk, Pomorze i Mazowsze. Przed Kazimierzem Wielkim, który wstąpił na tron polski po śmierci Łokietka stanęło więc jako najważniejsze zadanie — zjednoczyć wszystkie ziemie polskie i utwierdzić jedność państwa polskiego...
W dyskusji na ten temat góra jest jednak Bronek.

— Lepszy jest w tym humanistycznych historiach niż ja.

— A on za to pomaga mi w ścisłych. No na przykład — słuchaj Bronek: w kwadrat o boku A wpisano koło. W to koło wpisano kwadrat

niaty do uczestniczenia w pierwszej lekcji. Organizacyjnej.

— Wiemy wszyscy, że praca jest trudniejsza niż nauka. Łączenie nauki z pracą. Przede wszystkim od was zależy czy dojdziecie do celu... — mówi wychowawca.

Bronek: — Miał rację fizyk. To zależało od nas. Przymierzajcie z takim zyciem to jakby wcześniejszy egzamin dojrzałości bez stopni. Mama herbatki nie zrobił, jak się człowiek nie zbudził to spał...

Romek: — To taki dziwny powrót do ławy szkolnej, bardzo dziwny. Przez pierwsze miesiące, pamiętam, nie wiedziałem co słyszę, mój, dzięki dźwięki z mego wydziału w hucie, czy te szkolne dźwięki — drwonek, monolog nauczyciela, odpowiedzi kolegów... Może człowiek był śpiący, czy co...
Ale to było przynajmniej. Ważne.

Bronek: — Dla mnie to była ważniejsza sprawa, ważniejsza przynajmniej, niż to po wojnie z Turkami... Wtedy, historycznie rzecz biorąc,

podczas przygotowywania posiłków, przy zakupie brązowego garnituru, biletu na dworzec i tak dalej. Noca, dla ostatniej „rozrywki” gdy już jeden zasypia, drugi czyta głośno II tom „Parosa”. Rano, podczas szybkiego śniadania, można zdążyć powtórzyć „kwadrat sumy dwóch wyrazów”. I tak codziennie, aż do matury. Majowego egzaminu dojrzałości.

Do dnia, w którym mocniej bije serce, gdy wzrok pada na komisję egzaminacyjną. Jest nastrój odpowiedni, żeby tylko były odpowiednie tematy... Żeby można było „myśleć elastycznie” — jak mówi Romek...

ZALAKOWANE KOPERTY

Dyrektor Technikum Zawodowego dla Pracujących w Dąbrowie Górniczej — Tadeusz Kmiecik przez wiele lat otwierał zalakowane koperty z pytaniami dla maturzystów. W tym roku, w gmachu szkoły przy ulicy Mireckiego otworzył te koperty między innymi przed piętnastoma uczniami zatrudnionymi w Budostalu i w hucie.

I MATURA, I CHĘĆ SZCZERA

W ten sposób odbyło się uroczyste, codzienne wręczenie klucza do hotelowego pokoju. Za chwilę będziemy tam we trójkę. Bronek i Romek wiedzą, że będzie to kilka zapisanych kartek o ich egzaminie dojrzałości.

Więc jest to słynne wejście do pokoju zaocznych, pracujących marków nocnych, zaocznych techników, których długo w noc można oglądać, gdyby się wzniesło na ich piętro. Więc w pokoju hotelowym, zrobiło się jasno, po zrobieniu pstrykiem pstryk tea pokój to nie jest skumnym butelek na przykład, a kiermaszem książek. Używanych. Długo w noc używanych...
„Zapraszamy państwa do wysłuchania koncertu zyczeń”.

Bronek kupił „Jubilata”. Jest już po gwarancji, niesłety. Gwarancja to rok. Już po gwarancji, więc rok minął. Dwugłos: — Można włączyć radio... — Tak...

„Stos ciepły, serdeczny: „A teraz życzenia dla maturzystów. Hallo, Ostrów Wielkopolski. Szczęścia i zdrowia a przede wszystkim zdania natury, zyczeń Wojciechowi Remiszewskiemu — Julia, która zawsze pamięta. I piosenka w wykonaniu Magdy Umer...”

I leci piosenka z Romkowego „Jubilata”. „Jeśli myślisz, że cię nie kocham to się mylisz”... Dwugłos:

— Nasza matura przeleci i chyba takich życzeń nie usłyszymy...

w który wpisano znowu koło... i tak dalej. W ten sposób kreslony jest ciąg kwadratów. Obliczyć sumę pól wszystkich tych kwadratów. Odpowiedzią brami: Ciąg pól kolejnych kwadratów stanowi zatem ciąg geometryczny, nieskończony o wyrazie pierwszym a i różnicą q. Ciąg pól kwadratów Q równa się 1/2. Suma ciągu wynosi:

$$S = \frac{a}{1 - q} = 2a^2$$

Ale do tego trzeba dojść...

SLYNNE PRZYMIERZE

Odbyło się bez bólu. Jak człowiek jest po wojnie, wraca do rodzinnych pieleszy (Bronek do Jędrzejowa, Romek do Skalmierza) patrzy na to wszystko jakby przez odrośniętą lunetkę. Pomalutko, pomalutko te kilka kilometrów i nie ma co. Mówią i piszą o Wielkiej Hucie. I przyjechali — choć każdy jechał innym pojeściem, dojechali do tej samej stacji. Jej nazwa „Wapólny las”.

Do Mechanicznego Technikum Zaocznego dla Pracujących wpłynęły dwa dodatkowe komplety dokumentów:

- Podanie
 - Zyciorca.
 - Dwa zdjęcia.
 - Dwa świadectwa ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej.
- Praca w hucie plus te dokumenty upowat-

zaskodziliśmy sobie, tak, ale to było około trzyista lat temu... Tym naszym przymierzem z huty, że szkoła, nie zaskodziliśmy sobie... Ani nikomu... Z ręką na sercu...

Romek: — Ja siedzę po turecku po pierwszej w nocy, i to jest moje przymierze z tym wszystkim, w ten sposób mogę dłużej się uczyć — tyle mam z tego przymierza... Bo muszę to powtórzyć.

MYŚLENIE ELASTYCZNE

Po turecku czy po fińsku można osiągnąć i jeszcze na sto innych sposobów, ważne aby przyjąć faldów. To sprawia, że do matury Bronek i Romek rezygnują z takich rzeczy na przykład, jak kino. Z wódeczką też nie ma kłopotów. Film jeszcze nigdy im się nie urwał. Narzeczona Romkowa i Bronkowa to dwie dziewczyny, które muszą poczekać. Też muszą „Myśleć elastycznie” — jak to mówi Romek. W takim myśleniu chodzi o to, żeby spraw mniejszych niż nauka i praca nie stawały sztywno, tylko elastycznie.

A tak w ogóle to „myślenie elastyczne” ma przyszłość. Sprawdziło się w systemie nauka — praca i z pewnością, nawet po maturze nie zrezygnują z takiego a nie innego stawiania sprawy. Tego też się można było nauczyć przygotowując się do egzaminu dojrzałości. Czego jeszcze? Solidarności na przykład. Od rana do wieczora — od naciśnięcia budzika, gdy rano dzwoni do jego nakręcenia nocą na piątą. Solidarności

Grupa inżynierów w każdym zakładzie przemysłowym stanowi tę część kadry technicznej, od której w całości uzależnione są efekty ekonomiczne przedsiębiorstwa. Jednak sam problem nasyconia saloni kadry inżynierską nie zawsze jest istotny dla efektywności ekonomicznej zakładu i racjonalnej gospodarki jego kadrami. Bardziej istotne jest zagadnienie umiejscowienia tej grupy pracowników w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa i ich wykorzystanie.

W przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, inżynierów budownictwa można podzielić na cztery zasadnicze kategorie, które odpowiadają technicznemu podziałowi pracy. Będą to: dyrektorzy, projektanci, inżynierowie zatrudnieni w bezpośrednim wykonawstwie oraz inżynierowie zatrudnieni w komórkach funkcjonalnych, a więc w działach produkcyjnych, przygotowania produkcji oraz postępu technicznego.

Określenie faktycznej roli inżyniera na tej budowie okazuje się sprawą niezwykle trudną, gdyż najciekawsze jego role normatywne, wynikające z formalnych przepisów, nie jest ściśle sprecyzowana. Na przykład w grupie inżynierów zatrudnionych w bezpośrednim wykonawstwie, prawie 1/3 stwierdza, że w ogóle nie otrzymała kart kompetencji i obowiązków, a pozostała część uważa, że ich formalne zadania czynności nie są zgodne z zasadami nowoczesnej organizacji pracy. W opinii inżynierów są one zbyt ogólnie — w rezultacie określają wszystko i nic. A więc tylko nabyła praktyka, obserwacja innych pracowników zatrudnionych na analogicznych stanowiskach, oraz ustne

niejednokrotnie wydawane z dnia na dzień polecenia zwierzchnika stanowią zasadnicze punkty orientacyjne w pracy inżyniera.

Co jednak robi inżynier na tej wielkiej budowie? Jak wygląda dzień jego pracy? Co myśli o sobie jako inżynierze w kontekście swego zawodowego działania?

Oto wypowiedź jednego z inżynierów zatrudnionych na stanowisku projektanta: „Praca, którą wykonu-

je, material, często osobiście dopilnowuje, aby przydzielone środki dotarły do właściwego adresata. A ponadto załatwia cały kompleks spraw pracowniczych. I jeśli w takiej sytuacji na sprawy techniczne, łącznie z kontrolą i nadzorem pozostaje mu zaledwie 25 proc. czasu, to wówczas bez obawy popełnienia błędu można powiedzieć, że inżynier ten nie jest inżynierem, lecz administratorem na swojej budowie.

Dysfunkcja roli inżyniera budownictwa polegała się na skutek błędów popełnianych w polityce kadrowej. Pomijamy tu sprawę zatrudnienia absolwentów wydziałów budownictwa lądowego bez uwzględniania ich specjalizacji. Chodzi głownie o zatrudnianie na stanowiskach przeznaczonych dla inżynierów budownictwa — inżynierów „niebudowlawców”, np. na stanowisku kordynatora zespołu budów — inży-

nie inżynierów. Niektórzy z nich kierowali nawet oficjalnie pisma do dyrekcji w sprawie przeniesienia ich do pracy w bezpośrednim wykonawstwie. W efekcie otrzymują podwyżkę pensji i pozostają na starym miejscu.

Nietrudno dostrzec, że opisana sytuacja inżyniera budownictwa daleka jest od idealnego modelu inżyniera jako organizatora produkcji i „nośnika” postępu technicznego w

KIM JESTEŚ INŻYNIERZE?

Je na budowie Huty Katowice niegodna jest inżyniera. Zdarza się tak, że z błahą sprawą jadę do Biurohuty Trzeciej dnia na załatwienie sprawy, którą również dobrze mógłby załatwić asystent. Bywa i tak, że trzeba być równocześnie inżynierem, kreslarzem i... pościelem.

Sytuację tę potwierdza rozkład dnia roboczego, według którego inżynier projektant zaledwie 25 proc. czasu przekazuje na rozwiązywanie problemów technicznych, 20 proc. na narady, konferencje, i 15 proc. na prace administracyjne.

Biurokratyzacja pracy inżyniera pogłębia się w grupie inżynierów zatrudnionych w bezpośrednim wykonawstwie. Prace administracyjne i sprawozdawcze zabierają im aż 30 proc. dnia roboczego, 25 — zebrania, narady i konferencje, 15 proc. — rozwiązywanie problemów technicznych, a zaledwie 10 proc. — prace związane z kontrolą i nadzorem budów. Inżynier ten najczęściej wyklóca się o sprzęt, środki transportu

Jest to część kadry inżynierskiej pracującej przeważnie w bezpośrednim wykonawstwie na stanowiskach inżynierów i starszych inżynierów budowy. W opinii ekspertów stanowiska te powinny przygotowywać młodych adeptów sztuki budowlanej do objęcia w przyszłości funkcji kierowniczych. Codzienna praktyka bywa jednak niekiedy złośliwa. Często, a może najczęściej inżynierowie ci wykonują całą ciężką robotę papierkową, z wypisywaniem kart urlopowych włącznie. A przeciwko ukończeniu studia techniczne umiłowliwiają im wykonywanie pracy innej, bardziej ambitnej. Uważają, że powinni zajmować się głównie „rozgrzaniem” problemów wynikających z dostarczanej dokumentacji. Jeden z nich lapidarnie określił swoją funkcję: „powiniem szukać pieniędzy, czyli rozpracowując dokumentację doszukiwać się najtańszego i najkorzystniejszego wariantu wykonania”.

niера chemika, górnika czy metalurga. Trudno w tym przypadku zrozumieć intencje dyrekcji, powierzającej tak poważne zadania osobom zawodowo do tych zadań nie przygotowanym. Skoro jednak tak jest, to w tym miejscu pojawia się kwestia: czy tajniki sztuki budowlanej są tak łatwe do opanowania, że nie wymagają studiów wyższych (w co należy wątpić), czy też wymagania stawiane na tym stanowisku i ze względu na te osoby są zaniżane.

Osobny problem stanowi grupa inżynierów zatrudnionych w działach produkcji i przygotowania produkcji. Z reguły zatrudniają się tam inżynierów budownictwa, i praktyka tu poparta jest opinią ekspertów. Jednakże zdaniem samych inżynierów, ich prace z równym powodzeniem i z takimi samymi efektami mogłyby wykonywać technicy. Co więcej, inżynierowie ci uważają, że przy obecnych wymaganiach prac w tych działach zaniża ich ambi-

przedsiębiorstwie. Sytuację tę pogarsza fakt, że system szkolnictwa wyższego wypuszcza na razie nieznacznie liczbę specjalistów organizacji procesów budowania. Dla porównania — w krajach wysoko uprzemysłowanych liczbą organizatorów produkcji sięga 1,5 proc. zatrudnionych. I na tym chyba polega dyrektywa recentyzmu, zapewniająca nowoczesność samych procesów budowania, polegająca na odwoływaniu się do innowacji w każdej dziedzinie, zarówno technicznej, organizacyjnej jak i kadrowej.

A. RUCZYŃSKI

Od redakcji: Tekst ten w zamiarze autora pomyślany jest jako tekst polemiczny. Z obszernych badań wybrane zostały sytuacje ekstremalne i prowokujące do wypowiedzi samych inżynierów. Zapraszamy więc do dyskusji.

S pocyny i czarny jak sam diabeł, ni to siedząc, ni to kłęcząc, dyszał ciężko dyrektor Andrzej Zabek — szef budowy kompleksu stalowni. Starszego mistrza Jana Paucha wiasna żona by nie poznała. Sapął, jakby przed chwilą pobili rekord świata w sprincie. Nos, ledwo tąpnięcie oddech, stwierdził: — Jasna cholera, żeby chociaż okno było.

Działo się to dokładnie 620 metrów pod powierzchnią ziemi. Za dwie godziny miało zejść słońce.

Kilka godzin wcześniej, po dłułowce w rejonie czwartym Huty Katowice, na grupę pracowników budujących stalownię czekał osinobus. Gdy wyjeżdżając z huty telepat się po wertepach, inżynier Andrzej Warchol spytał siedzącego obok Jana Paucha, czy powiedział gdzie jedzie. I szcześnie spytał, bo starszy mistrz budowy zrzucił kombinezon i wsał do osinobusa ubrany w garnitur. Poprawiając krawat, powiedział:

— Kartkę napisałem żonie, że jadę na wydechke do kopalni...

Józef Ponikiewski, zastępca kierownika zespołu budów nr 1, z miejsca skomentował:

— Pan, inżynierze, to nie będzie musiał pisać kartek ani listów. Pan to będzie miał swąnową żonę, taką jakie będą u schyłku XX wieku nie?.. Zadnych listów, kartek i tak dalej. Nie ma mnie i koniec.

— Ciekawe, jak tam nas przyjmą?

— Zobaczysz, dracie, z orkiestrą, jak należy.

— A żebyście wiedzieli, że orkiestrę dęta to oni mają najlepszą. To przecież słynna reprezentacyjna orkiestra dęta kopalni Walenty Wawel...

— Teraz już „Wawel” po prostu...

— Gdzie „Wawel” a gdzie Ruda Śląska...

— Chyba się będziemy musieli przeorientować, nie?

— Nie wiem, zwiadzimy tylko... jeszcze nie byłem w kopalni...

— Ja byłem. W Wieliczce...

— E tam, panie, Wieliczka...

I takie rozmówki toczył się w osinobusie, który jechał przez Czestadź, Bytom, Chorzów do Rudy Śląskiej. Potem już były powitania budowniczych Huty Katowice, z których jeden nie przypuszczał, że za godzinę schudnie co najmniej pół kilo.

Kilkunastu budowniczych stalowni zaprosił najpierw na kawę, a później na węgłową szanę sekretarz KZ PZPR kopalni Wawel — Stefan Włodarczyk, naczelny inżynier Krzysztof Kindelski i przewodniczący Rady Zakładowej Wacław Remisz.

Przy kawie można się było dowiedzieć o tym, że:

★ kopalnia Wawel liczy już sobie 230 lat i jest jedną z najstarszych w polskim przemyśle węgłowym.

★ średni staż pracy górników zatrudnionych w kopalni jest duży i wynosi dwadzieścia, a nawet więcej lat;

★ „Wawel” zatrudnia 4.800 osób;

★ średnie dobowe wydobywcie węgla — 7,5 tysiąca ton;

★ węgla w „Wawelu” starczy jeszcze na kilkadziesiąt lat.

A potem były pytania. Budowniczoie Huty Katowice pytali górników o takie sprawy jak:

— Dlaczego nazwa „Wawel”?

— Jak jest obszar kopalni, „gdymy tak z sobą na nią patrzeć”?

— Jak jest z tymi warstwami węgłowymi?

— Jakich ścian się nie eksploatauje?

— Czy robota jest zmeczaniowana na dobre?

— Nie dziwicie się towarzysze — zauważył sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Zdzisław Muszyński z Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni — ale rozmawiacie z ludźmi, którzy przyjechali z różnych stron Polski. Z Pomorza, z Kieleckiego i Ziemi Lubuskiej i mało tego, że nigdy nie byli w kopalni, to Śląska też nie widzieli. My was też zapraszamy do huty, bo jej nie widzieliście.

»SPOTKANIE POD WAWELEM«

odpowiednio na głębokości 400—420, 500—510 i 600 metrów. Nie eksploatujemy ścian węgłowych cieńszych niż jeden metr: — 140 cm, a są nawet i 4-metrowe ściany. Najlepsze są takie, gdzie można stać z podniesioną ręką...

Oczywiście praca na ścianie jest zmeczaniowana... zresztą będziecie się mogli o tym sami przekonać. Z tej ściany, którą zobaczycie wydobywa się średnio na dobę 1500 ton węgla. Pracuje tam obudowa zmeczaniowana, jedna z najnowocześniejszych OKIR. Pokład ma wysokość, tam gdzie podziemy 140 cm, ale urządzenia obudowy, przewody zawężają przestrzeń do metra... No i właśnie w takiej przestrzeni metrowej będziemy szli prawie dwieście metrów — bo taka jest długość węglowej ściany...

I byłoby to informacja jakie się słyszy na co dzień, które się czyta w rannych gazetach, gdyby nie fakt, że ni do których docierały, mieli je za chwilę sprawdzić. Na własnej skórze...

— Wraca na miejsce numerki to znaczy, że człowiek wrócił — w taki sposób prost o zwrot blaszek z numerkami kobieta, która numerki wydaje...

— Lepiej nie za wielkie, bo się onuce odwijają — mówi o gumowcach inna kobieta — a tu kalesony, kombinezon, koszula flanelowa, kask, pochłaniacz i lampy górnicze są w lampiarni...

W dobrze spranych kombinezonach i kolorowych koszulach stanęła kilkunastoosobowa grupa przed wrotami klatki w szybie centralnym kopalni Wawel.

— Długo będziemy jechać te 600 metrów w dół?

— 6 metrów na sekundę to zasuwa — brzmii odpowiedź.

— Uszy zatyka, nie?

— Zatyka trochę...

— To kawał drogi — nasz łomin najwyższy na budowie ma 250 metrów, to dwa takie kominy i jeszcze setka...

— No tak, ale to w górę a nie w dół. Sygnalista zadzwonił. Spadamy.

— Ja pójde pierwszy — mówi na dół (dół a dół!) nadsztygar inżynier Jan Lipina — inżynier Edward Macheta będzie szedł w środku, a inżynier Józef Lipa zamyka grupę. Zroimy sobie takie kółko czterokilometrowe.

Zacząło się dobrze. Szliśmy swobodnie dużym przepokiem, który ma wysokość 320 cm — czyli chodnikiem transportowym. Błyskały lampki górnicze na kaskach. A gdy już wszyscy byli dobrze zagrzani padła propozycja:

— Można zdjąć koszule flanelowe, bo wędziemy za chwilę w ścianę. Zacznie się najtrudniejszy odcinek...

I zaczęło się. Skurczeni, kucając co chwilę, raz na kolanach, raz na zgjętych dziwadnie nogach przesuwaliśmy się centymetr po centymetrze. Metr za jednym zamachem trudno było zrobić. Po lewej stronie powarkowały napędy taśmociągu, którym jechał węgiel. Po prawej — zwoje grubych przewodów. Ani się wyprostować, ani przechylić w lewo lub w prawo. Czarna węglowa dziura w ziemi. Mijaliśmy górników. Mieli na sobie jedynie kaski, krótkie kalesony i gumowce. Jak zjawy z błyszczącymi oczami i zębami pojawiali się nagle przy taśmociągu — „jeszcze się najdziecie, najdziecie, końca nie ma” — żartowali... Raczej trudno było dostrzec wtedy miny inżynierów z bydgoskiej przemysłówki: Henryka Leśniewskiego, Kazimierza Samulskiego i Ryszarda Wołoszyna. — To jest połowa drogi dopiero! — słyszeli słowa górników. Byli to górnicy z brygady Pawła Urbana. Dowodził nimi sztygar ścianowy Stanisław Górka.

I wtedy właśnie, gdy nastąpiło to spotkanie, tam głęboko w ziemi — górników i budowniczych Huty Katowice — ktoś powiedział: — Żeby chociaż okno było... Był to moment kiedy trzępotały wystraszone niecodzienniecią sytuacji serca, a płuca pracowały jak miechy...

I wtedy spoceni mężczyźni, sapiąc i dysząc przywitali się, powiedzieli sobie — „Dzień dobry”.

ZBIGNIEW FIGAT

WSPÓLNE DZIAŁANIE

W drugiej dekadzie maja w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych dokonano wyboru nowych władz Zarządu Zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, którego przewodniczącym został aktywista partyjny i związkowy Wojciech Drabik.

Na wspólnym posiedzeniu Plenum Rady Zakładowej i Zarządu Zakładowego ZSMP, które odbyło się w dniu 26 maja, przewodniczący Rady Zakładowej Antoni Górak wniósł o przegięcie do dyskusji przedstawił wprawdzie kierunki jakie będą prowadzone w ramach wspólnego działania. Są one następujące:

• Wspólne prowadzenie atrakcyjnych form pracy z ludźmi dobrej roboty.

• Propagowanie udziału załogi we wspólzawodnictwie i powoływaniu brygad ubiegających się o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

• Angażowanie załogi do przestrzegania przepisów i tworzenia bezpiecznych warunków pracy w myśli konkursu BHP ogłoszonego przez Związkową Radę Koordynacyjną.

• Organizowanie wspólnych przeglądów stanowisk pracy i wspólne działanie przeciwko nowym zagrożeń i zaważeniom, a także nadrobiejsze przepisy w zakresie BHP.

• Czowanie nad przestrzeganiem kodeksu pracy i brzożowego układu zbiorowego. Dalszym zasadniczym kierunkiem wspólnego działania są sprawy związane z wypoczynkiem, wyczerpaniem fizycznym, sportem, turystyką oraz kulturą i oświatą wśród załogi przedsiębiorstwa.

Właśnie w tym zakresie przewodniczący Organizacji Młodzieżowej przedstawił do zatwierdzenia wspólne opracowany i omówiony na Prezydium Rady Zakładowej i Zarządu Zakładowego plan działania na okres do końca 1976 r.

Po wielu dodatkowych ustaleniach zgłoszonych przez uczestników wspólnego plenum — plan został zatwierdzony a jego realizacja będzie obowiązywała wszystkich członków tak związków zawodowych jak i organizacji młodzieżowej.

(mjs)

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO ODDZIAŁ HUTA KATOWICE

Zatrudni natychmiast:

- 3 KIEROWNIKÓW STOŁÓWEK
- 5 KUCHARZY
- 2 SZEFÓW PRODUKCJI W KUCHNI
- 5 MAGAZYNIERÓW
- 10 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

- 10 PRACOWNIKÓW OBSŁUGI WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH
- 5 MASARZY
- 20 BUFETOWYCH
- 30 SPRZEDAWCÓW W KIOSKACH SPOŻYWCZYCH

Bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych PPG Oddział Huta Katowice, ul. Sadowa 11, pok. 218.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOSTAL-4

I ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH

PPB Budostal-4 w Dąbrowie Górniczej, ulica: Płaski, Telefon: 62-20-00 lub 65-35-89 wewn. 3, po godz. 15, wewn. 235 przez centralę ZETIU

— co najmniej 1-roczy staż pracy w budownictwie (w jednostce udzielającej skierowania)

Absolwenci po ukończeniu Technikum otrzymują świadectwo ukończenia technikum budowlanego, a w przypadku przystąpienia do egzaminu maturalnego świadectwo dojrzałości, uprawniające ich do kontynuowania nauki w szkołach wyższych.

OGLASZAJĄ ZAPISY UCZNIÓW

do następujących szkół wieczorowych dla pracujących, na rok szkolny 1976/77

Jednorocznej szkoły Mistrzów Budowlanych

Warunki przyjęcia do szkoły:

- ukończona ZS budowlana lub zawodo-wa o kierunku budowlanym
- udokumentowany, co najmniej 5-letni staż pracy w zawodzie budowlanym.

Absolwenci po ukończeniu szkoły otrzymują dyplom mistrza w określonym zawodzie budowlanym oraz świadectwo uprawniające do przyjęcia na drugi rok nauki w 2-letnim Technikum Budowlanym.

3-letniego Technikum Budowlanego

Warunki przyjęcia:

- ukończona ZS budowlana lub zawodo-wa o kierunku budowlanym

3-letniego Średniego Studium Zawodowego

o kierunku budowlanym

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa
- udokumentowany co najmniej 2-letni staż pracy w budownictwie.

Absolwenci po ukończeniu Studium otrzymują świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej, a w przypadku przystąpienia do egzaminu maturalnego, świadectwo dojrzałości uprawniające ich do kontynuowania nauki w szkołach wyższych. Ponadto słuchacze mogą w toku nauki zdobyć egzamin na tytuł robotnika kwalifikowanego lub mistrza w zawodzie. Absolwenci Studium mogą także uzyskać tytuł technika budowlanego w drodze egzaminu eksternistycznego.

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW do wmiennionych szkół, przyjmujące: Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej PBP Budostal-4 do dnia 15 czerwca 1976 r. Przy zgłaszaniu się do szkoły złożyć należy: podanie o przyjęcie do jednej z wym. szkół, własnoręcznie napisany życiorys, skierowanie wraz z opinią zakładu pracy, świadectwo ukończenia odpowiedzialnej szkoły, zaświadczenie (a) stwierdzające posiadanie odpowiedniego stażu pracy, zaświadczenie lekarskie stwierdzające stan zdrowia kandydata.

Wszyscy doskonale wiemy, że — jak mówi słynne powiedzonko — „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”. Ale, że wszystkie prowadzą również do... Chyżanowa dowiedzieliśmy się dopiero przed kilkoma dniami. Stwierdzeniem tym zaskoczył nas kierowca autobusu PKS, jeżdżącego jako „przewóz pracowników” z Huty Katowice do Chyżanowa właśnie.

Kierowca, mimo że po drodze nie musi się zatrzymywać na żadnych przystankach (wszyscy jedzą do końca), jeździ zawsze dłuższą trasą (przez Niwkę) zamiast krótszą (przez Maczki).

Na pytanie jednego ze zdziwionych pasażerów odpowiedział rzeczowo i logicznie: „Panie, przecież muszę gdzieś te cholerny kilometry robić. Dookoła miasta będę jeździł, czy jak?”

ZAPISKI SOCJOLOGA, CZYLI:

FIRLETKA POSZARPANA

Jestem cała majowa w czerwcu. To znaczy mam zaległości. Odkładanie na jutro jest dobre, jak człowiek wypoczywa. Odkładanie na jutro, jak człowiek pracuje, też nie jest zle pod warunkiem, że jest zatrudniony w zakładzie pogrzebowym i nie ma klientów.

Do kwatery prywatnych w Olkuszu wybieram się od tygodnia. Powinam mieć już co najmniej siedem wywiadów z tamtego terenu, tymczasem nawet nie wiem, jak wyglądają olkuskie kwatery. Czyli nie jest najlepiej. Ale ciągle sobie powtarzam: — Agnieszko Curuś, Kochanie moje osobiste, lepiej mniej, a lepiej, lepiej mniej a lepiej...

I to jest dobre, że tak sobie powtarzam. Na bó po jaką grypę, mówiac delikatnie, nagromadzić dużo, dużo nie najlepszego materiału? Lepiej mniej a lepszego...

Tylko chciałabym o każdym z kim rozmawiam, trochę jednak napisać. A niekiedy po rozmowie z kwaternikiem wiem od razu, że nic z tego. Ze ten materiał nikogo nie zainteresuje... Ale coś mi mówi, że trzeba, że wiele z tych wywiadów, o których Wam nawet nie wspominałam, trzeba tutaj zacytować... — „Bo każdy człowiek wie coś innego!” — jak mi powiedział ostatni ankietowany w Wojkowicach.

Marian S. przyjechał do pracy w Hucie Katowice z województwa przemyskiego. Fryzurę miał taką, że jak się patrzyło z boku na niego, to od razu można było dojść do wniosku, że fryzjerów to on nie wybiera. Kancik, cyrkle nad uszami, przedziałek o dwóch kilka centymetrów niżej niż potrzeba. I to było na głowie Mariana S. W jej wnętrzu natomiast było tak zwane

„ja im pokazać”. A to się po prostu miało nazywać wielką rehabilitacją Mariana S., który z pewnych względów musiał wyjść w pośpiechu z własnego domu, zostawił żonę i córkę. Żona postanowiła z nim skończyć, a córka skończyć za wodówkę.

— W porządku, podpadłem, jakoś to przeżyje. Zobacz pani Curuś, obie tu będą za pół roku. I tu się zacznie od nowa... Tylko, martwie się, cholera, o te mała — to taka firletka poszarpana...

I Marian S. zaproponował, abysmy wyszli na spacer.

— Wilgotno w tej chałupie, a na powietrzu lepiej! — mówił. A gdy szliśmy drogą ga- dał jak najęty:

— Patrz pani ile tego. No zobacz pani... o, cholera, ile tego wazystkiego, kupkówki pospolitej najwięcej... Rajgras wyniosły, miedlica - biaława, manna, mielec, żyzca trwała... Albo te niskie, nie?... Wiech- lina, komanica, tomka wonna...

— Dlaczego wonna? — spyta- tałam.

— Bo zawiera kumarynę...

— Skąd pan to wie?

— Z podręcznika córki...

— Do czego?

— Do botaniki łakowej...

— Ciekawe... — powiedzia- lam, rzywając małą roślinkę z drobnyimi, ciekawie rozrzuco- nymi białymi kwiatuskami...

— To jest właśnie firletka poszarpana — z córka cho- dziłszy po łące i ona mi to tłumaczyła...

— A ta kumaryna? — spy- tałam.

— Daje zapach siana — wyjaśnił...

— Ma pan rację, że każdy człowiek wie coś innego...

— O sianie na przykład, prawda?

— Prawda.

mgr AGNIESZKA CURUŚ

Jak każdy głos — może być wysoki i może być niski. Dzisiaj proponujemy dla głosów niskich, chociaż umieszczona wysoko (tenor, baryton, bas). Melodie znamy wszyscy — niezapomniany przebieg ubieg- lego lata: „Una Paloma Blanca”. Bardzo proszę, zaczyna- my:

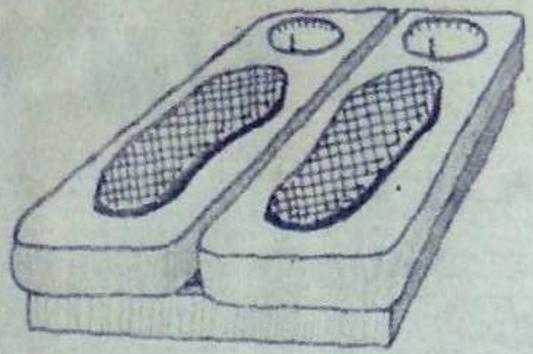
GŁOS MELOMANA

Tańczy w kółko szklanka-branka, tańczy walca z dłoni w dłoni. Pomalutku, aż do skutku, aż się ruszasz jak ten słoń.
Refron:

U nas nalana szklanka, Tańczyła z rąk do rąk, co to ilości się złak... Od Kazia aż do Franka, Luna, to szklanka-branka zdrowa i cała jest... Nie ma od wczoraj Franka A Kazia ugryzł pies...

Piosenkę wylansował, jak pamiętamy, zespół George Becker Selection. A co na to Zespół Hotelu Robotniczych w Zagorzu?...

KĄCIK LUDZI POMYSŁOWYCH



Nadsyłane do „Kącika” propozycje są coraz ciekawsze, coraz bardziej pomysłowe. Cezary Ef., pracownik działu Transportu Kolejowego Huty Katowice napisał do nas: „Przypomniałem sobie pewnego dnia zastyszana jeszcze w dzieciństwie opowieść o gęsi, która na jednej nodze ważyła tyle samo, co na dwóch. Ale pamiętam jednocześnie słynne powiedzenie jednego z naszych pisarzy, że Polacy nie gęsi... i wpadłem na pomysł skonstruowania specjalnej wagi, złożonej z dwóch niezależnie od siebie funkcjonujących czes- sel. Waga taka, na przykład, pozwalałaby ściśle kontrolować prawidłowy przyrost wagi ciała, a prawidłowy, to znaczy równomierny; lewa strona równo z prawą. Urządzenie to, produkowane w wersji z czterema autonomicznymi częściami, mogłoby oddać nieocenione usługi w racjonalnej hodowli bydła. Na przykład, oczy- wiście”.

Sądymy to samo i dziękujemy za nadesłane zdjęcie wykonanej przez p. Cezarego Ef. wagi.

PYTANIE I ODPOWIEDZ TYGODNIA:

TO BE OR NOT TO BE? ZALEZY JAK KTO LUBI



POZIOMO: 1. ... a ja ci będę dyktował; 3. Koor- dynuje na budowie; 5. Jeden z wielu, na nosie; 7. Nj, tylko w kółko te kółka robi; 9. Prywatne biuro matrymonialne; 10. Na spodnie w paski; 11. Nie on, nie ono; 13. Taki fest bat; 15. Po żniwach, ale tylko jeden; 17. Na stole; 18. Zawinił, a Cygana powiesili; 19. Pierwiastek szlachetny — włamywacz; 20. Nie nie; 22. Zielony, kilka dostownie drzew; 24. Kobieta; 26. W porządku, mogą ci ustąpić, ale; 27. Dorosłe i pionowe; 28. Również, także, ale jak ktoś sepieni; 29. Dwie pierwsze z alfabetu przed zwierciadłem, śpiewające.

KRZYŻÓWKA

PIONOWO: 1. Robi te dywany całkiem niezłe; 2. Zjazd, ale na samolotach chyba; 3. Pierwsza część „złomowozu”; 4. Mogła nie skakac; 5. Wielki; 6. Trzech albo więcej gangsterów; 7. Kantowany do kantowania; 8. Monotonny w barze stołówki nr II; 12. Może boleć, jeśli się z piwem przeholuje; 13. Do puszczenia; 14. Oj, strzelaj, strzelaj, jest; 15. Osa; 16. Powinien być bon; 20. W piosence jest biały chm, nie wiadomo właściwie dlaczego; 21. Nic z tego, albo z kaszą; 22. Do udawania; 23. Kola; 24. Pa- chnie, albo bardzo ładnie albo złą robota; 25. To samo, co 29 poziomo, tylko wspak.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: poziomo — huta, Pać, stal, Kabaret, tlok, karo, ano, Niwea, beret, drwał, Kurka, orlik, WSK, prom- pila, rozlewnik, elka, Ata, kask; pionowo — hart, atak, praca, credo, szok, Lato, konwertor, naczelnik, nawis, NIK, Ada, PLO, tak, walka, kawka, pole, moda, pisk, arak.

PRAWDZYWY KRYTYK CNOTY SIĘ NIE BOI



SIEDEM PYTAŃ

1. W CZYM SPISZ? 2. CO JEST NAJWAŻNIEJSZE W CZERWCU? 3. ILE WYGRAŁEŚ W TOTKA? 4. KIEDY NIE LUBISZ SZEFA? 5. CZEGO NIE JESZ W OGÓLE? 6. DOKĄD IDZIESZ NAJWOLNIEJ? 7. CZY ŚPIEWAŚZ TROCHĘ?

HIERONIM K. — magazynier: 1. W piżamie. 2. Pogoda. 3. Wyrywam, bo nie gram. 4. Jak ma humorki. 5. Krabów na przykład. 6. Do domu rodzinnego żony (teściowa!). 7. Podobno jak jestem na rauszu — ale to żona tak twierdzi.

CZESŁAWA I. — urzędniczka z poczty HK: 1. W piżamie. 2. Uda- ny urlop. 3. 18 złotych dwa lata temu. 4. Przy rozdzielaniu nagród. 5. Pyszów śląskich. 6. Do szefa. 7. Jak mi fajnie.

ROMAN S. — cieśla-brygadysta — B-1: 1. W spodniach od pi- śamy teraz. 2. Nie podpaść z niezym. 3. Raz trzysta zł. 4. Rano — ale nie wiem czemu. 5. Podwieczorków. 6. Do lasu. 7. „Sto lat” od czasu do czasu.

STANISŁAWA W. — księgarz z HK: 1. Piżama, jednak. 2. Smutna rocznica. 3. 17 złotych kiedyś. 4. Jak jest zły. 5. „Tatar”. 6. Na ze- branie. 7. Sama dla siebie, wieczorem, trochę...

JA: 1. W nadziei, że starczy snu. 2. Początek lata. 3. Trzy razy więcej niż przegrałem — mam szczęście, grałem dwa razy. 4. Gdy mówi: — Trudno, ja nic nie poradzę. 5. Kaszanki. 6. Do kasy. 7. Tak.

STRONA OSTATNIA • REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE

PO SIEDMIU DNIACH

O JEDENASTEJ KOCHANY TO JA JESTEM W OENECIE

Szef bydgoskiej przemysłówki do kierownika budowy w stalo- wni informując o tym, że jedzie na naradę do Budostalu-4, któ- rego dyrekcja miekaj się w Lip- sku na głównym placu budowy ALE JA MAM DZISIAJ SMAK JAK NIE WIEM CO

Młoda i ładna pomoc kucha- na ze stołówki numer 3 do by- gadysty, który wcześniej powie- dział, że ta zupa w ogóle nie ma smaku.

POWIEDZIELI, CO WIEDZIELI

TY BRACIE LEPIJ PRZEJDZ NA ZAWODSTWO

Podczas spartakiady, w prse- wie meczu piłkarskiego Budo- stalu-4 — Huta Katowice, kiedy to napastnik „Kato” rozcie- rał kostkę. Kilka minut wcześ- niej operator apyeharki z Budo- stalu grający w ataku strzelał zamiast do bramki w kostkę. Stąd ta sugestia poszkodowane- go.

ŚPIEWAĆ TEŻ MOŻNA NAPISAC

Do pielęgniarstwa, która wypis- jac zwolnienia, wpisała może chodzić — pracownik Mostost- lu Będzin.